ROK XIV. Nr. 122 (4084) WILNO, Środa 5 maja 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Ziemia, która rodzi kamienie

Jestem wciąż pod wrażeniem swej niedawnej wyprawy do Turgiel na pierwsze zebranie ludności wiejskiej, zorganizowane w ramach akcji gen. Żeligowskiego. Co to jest akcja gen. Żeligowskiego, to mniej więcej czytelnicy Kurjera Wileńskiego wiedzą. Pisaliśmy już o tym, że gen. Żeligowski zainicjował dążenie do oparcia pracy społeczno-rolniczej na zasadzie powszechności, że chce przy samorządzie terytorialnym w gminach rozbudować samorząd gospodarczy, obejmując wszystkich gospodarzy, zamieszkałych w gminie, i w oparciu o ten samorząd gospodarczy dążyć do podniesienia rolnictwa, już nie jednostkowo, ale powszechnie, całymi gminami i powiatami. W tej chwili jesteśmy świadkami więc pierwszych prób realizowania w praktyce w wąskim zakresie, a więc na terenie paru gmin zaledwie, tych haseł, które rzucił gen. Żeligowski.

Jak to wyglądało w ubiegłą niedzielę w Turgielach?

Po nabożeństwie w miejscowym kościele, na wzgórzu koło szkoły ,na zielonej murawie stanął stół, pokryty tkaniną wzorzystą miejscowego wyrobu. Zasiedli przy stole p. generał, p. starosta Niedzwiecki, p. agronom powiatowy Wasilewski i wójt gminy turgielskiej p. Skinder. Zebrało się kilku set gospodarzy,. trochę kobiet, miejscowa inteligencja, a więc ksiądz, nauczycielstwo, doktór, sekretarz i urzędnicy gminni i rozpoczęto obrady.

O co chodzi? To wyjaśnili bardzo przystępnie p. generał i p. starosta. Ludność gminy powinna wyłonić własną reprezentację gospodarczą na terenie gminy. Będzie to jak gdyby komisja gospodarczo-rolna. Ogólnikowo nawet została ona przewidziana przez ustawę samorządową, chociaż dotąd nie powołana do życia. W skład komisji wejdą przedstawiciele wszystkich gromad. Komisja będzie miała za zadanie administrowanie tymi funduszami, jakie można będzie uzyskać i przeznaczyć na podniesienie dobroby tu ludności gminy. W projekcie więc byłoby zaangażowanie agronoma-instruktora dla gminy, założenie spółdzielni, zorganizowanie akcji zlewu mleka i zbiorowego transportu tego mleka do Wilna, budowy gminnej izby chorych, zakup niektórych narzędzi rolniczych, a więc do oczyszczania nasion i t. d.

„Tam, gdzie w tej chwili wyrasta jeden pud zboża, musi wyrosnąć dwa pudy, a gdzie jest jedna chuda krowa, muszą się znaleźć dwie tłuste" — mówił generał.

Pan starosta zwracał uwagę na pola, pokryte kamieniem, na których, według obliczeń specjalistów jedna piąta powierzchni jest bezużyteczna z powodu kamieni. Mówił o przyroście ludności ,o tym ,że ludność wsi musi emigrować do miast, aby się chronić przed rozdrobnieniem gospodarstw.

Aby synowie chłopscy mogli znaleźć w mieście pracę, musi podnieść się dobrobyt wsi. Wieś musi zacząć nabywać wyroby przemysłowe.

Tych uwag słuchano z nadzwyczajną uwagą, projekty przyjęto jednomyślnie ,ale nie tu się kryje jeszcze cały urok tego zebrania, tych roków, odbytych, jak przed tysiącem lat, na wzgórzu, pod gołym niebem, wśród zieleni.

Cały urok zebrania bowiem, to dopiero mądry, rozsądny głos gospodarzy, nie obawiających się wypowiedzieć przy panu staroście, to zadziwiająca bystrość obserwacyj i świeżość wypowiedzianych spostrzeżeń. Nie mówiono tam banałów ,każde zdanie, każda myśl, to problem, to ponieką klucz sytuacji w jakiej się wieś znajduje.

Kamieniel Kamienie leżą na polu od czasów, kiedy z pól tych spłynął lodowiec. Z kamieniami łączyły się dawniej różne przesądy, że to niby kamienie rosną, że utrzymują wilgoć, ale dziś zostałyby wreszcie usunięte z pola na pewno, gdyby komasacja była przeprowadzona, gdyby każdy gospodarz miał pewność, że ten kawał ziemi, który własną pracą ulepszy, przy nim zostanie.

Emigracja do miast i niepodzielność gospodarstw? Bardzo dobrze, — powiada p. Andrzej Szawejko z Kowejkiun — tylko najgorzej, że emigru ją najbogatsi, a biedni tłoczą się na małym skrawku ziemi i głodują. Kto ma jakieś 20 ha ziemi i parę krów, ziemię wydzierżawia, krowy sprzedaje, pieniądze składa w mieście jako kaucję — warunek uzyskania posady dozorcy.

Potem — mówi p. Szawejko — taki sąsiad pisze w mieście miotłą po ulicy, a jak ja przejeżdżam blisko, to jeszcze mnie, gospodarza, chamem na zywa.

Oburzenie p. Szawejki wywołuje huragan śmiechu. Śmiech śmiechem, ale zagadnienie rzeczywiście ciekawe.

Gospodarze mówili, i chcieli mówić jeszcze wiele, ale p. starosta musiał jechać do Wilna. Z żalem musiano zakończyć zebranie. Wybuchła głośna ,entuzjastyczna owacja na cześć p. generała i p. starosty. Za dobrą wolę, za chęć podjęcia pracy, a przede wszystkim za to, że znaleźli czas na to, aby wysłuchać głosów ludności, jej próśb i żądań. Ta chęć i gotowość wysłuchania próśb, wspólnego ułożenia prac na przyszłość tak, aby każdy wiedział czego od niego wymagają i czego on ma prawo się domagać, o czym ma prawo mówić, to niewątpliwie jedyna droga do całkowitego i masowego pozyskania ludności wiejskiej da państwa.

Ludność Rzeczypospolitej, jeżeli ją przyrównać za wzorem ewangelicznej przypowieści do roli więcej niż w jednej piątej, ob chyba aż w trzech piątych — to kamienie, obojętne na głos państwa, państwa poborcy podatków tylko. Jeżeli akcja, której pierwociny miałem szczęście widzieć w niedzielę w Turgielach, rozwinie się — nie tylko z pól znikną kamienie.

Wśród obywateli państwa też nie będzie już obojętnych polnych kamieni, a tylko gorące serca, gotowe odpowiedzieć stokrotnym plonem na dobry posiew.

Piotr Lemiesz.

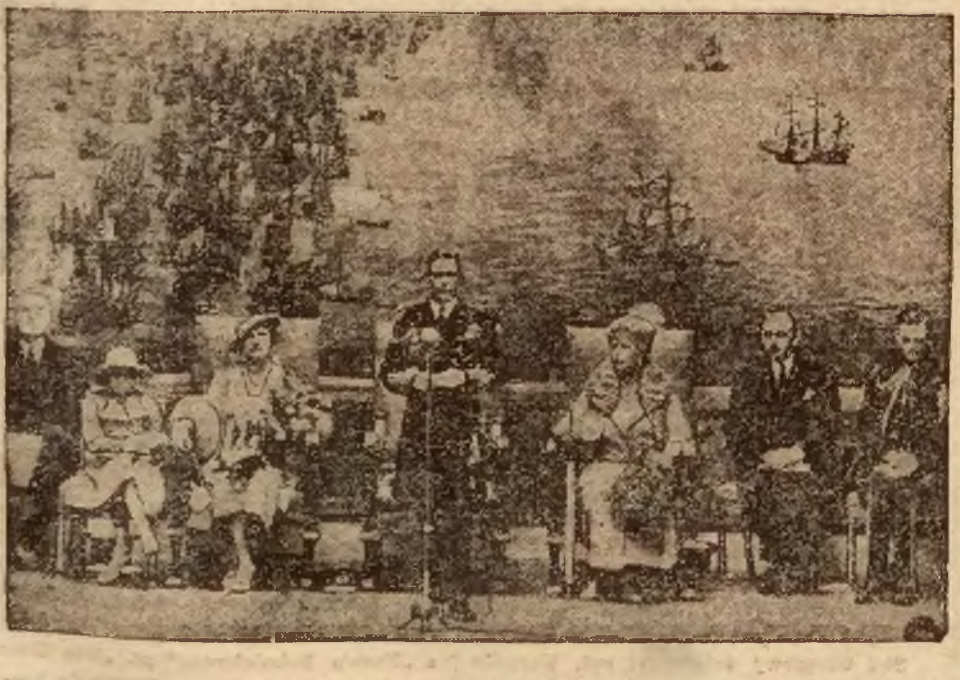
Prezydent Estonii będzie wodzem narodu
według nowej konstytucji

TALLIN (Pat) — Przemawiając na zjeździe ligi patriotycznej, prezydent państwa Paets poruszył zagadnienie nowej konstytucji. Podkreślił on, że projekt, złożony przez niego a opracowany przez 6 komisyj zgromadzenia narodowego, jest w całości do przyjęcia.

Nowa konstytucja ustala współpracę pomiędzy prezydentem a parlamentem. Prezydent państwa musi kierować pracą rządu i parlamentu.

Przeszłość — mówił prezydent — wykazała dokąd kroczy państwo, gdy całą władzę sprawuje parlament. Następnie prezydent oświadczył, że nie może popierać tych, którzy mają zamiar przywrócić stary porządek. W trudnych czasach obowiązkiem prezydentem jest być wodzem i wskazywać narodowi drogę.

Inauguracja Muzeum Morskiego przez króla Anglji



W miejscowości Greenwich (Anglia) odbyła się uroczystość otwarcia ogólnobrytyjskiego Muzeum Morskiego w obecności króla Jerzego VI-go i rodziny królewskiej. Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez króla Jerzego VI przed mikrofonem przemówienia, przed otwarciem Muzeum Morskiego. Na zdjęciu widzimy królowę matkę Mary (na prawo) oraz na lewo: królową Elżbietę, księżniczkę — następczynię tronu — Elżbietę i pierwszego lorda admiralicji Samuela Hoare.

Prezes Polskiego PEN-Clubu w Paryżu



Z okazji pobytu w Paryżu prezesa Pen-Clubu Polskiego p. Jana Parandowskiego, odbyło się u ambasadora RP w Paryżu Łukasiewicza zebranie towarzyskie z udziałem szeregu wybitnych pisarzy francuskich. Zdjęcie nasze przedstawia (od lewej do prawej) w otoczeniu ambasadora Łukasiewicza i prezesa Parandowskiego następujących literatów francuskich: Edwarda Bourdet, Jules Romains, Andrzeja Monrois, Ludwika Gillet, Franciszka Mauriac i Józefa Bedier.

Premier i wicepremier na łącznej audiencji u Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu

Holenderski minister Handlu i Przemysłu w Warszawie

WARSZAWA (Pat) — Przybyły w dniu 3 bm. do Warszawy holenderski minister przemysłu i handlu oraz żeglugi p. Gelissen odwiedził w dniu 4 mb pana wicepremiera Kwiatkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję na tematy ogólnogospodarcze, jako też w sprawach dotyczących stosunków holendersko-polskich. W konferencji tej wzięli również udział p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman, dyrektor van Kleffen, towarzyszący p. ministrowi Gelissenowi oraz radca w min. przemysłu i handlu st. Stoga. Następnie o godz. 12 w południe udał się p. minister Gelissen do ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu studiów dla zbliżenia gospodarczego polsko-holenderskego. Utworzenie tego komitetu zostało, jak wiadomo zdecydowane podczas zeszłorocznego pobytu p. ministra Romana w Hadze.

O godz. 14 podejmował p. ministra Gelissena śniadaniem prezes Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych b. minister Klarner. W śniadaniu tym wzięli udział m. in. minister Roman, wiceminister Rose, dyr. Dittrich, dyr. Możdżeński z M. P. i H., prezes Klarner i inni.

Dobre stosunki polsko-litewskie
potrzebne są dla Estonii

TALLIN (Pat) — Estońska Agencja Telegraficzna donosi: W dniu wczorajszym, z okazji uroczystości zorganizowanej przez estońskopolski związek ku uczczeniu polskiego święta narodowego przemawiał , w zastępstwie chorego ministra spraw zagranicznych Akela, minister przemysłu Selter. W przemówieniu swym podkreślił on ścisłą współpracę obu państw na drodze do konsolidacji pokoju.

Następnie zabrał głos gen. Laidoner, stwierdzając wielkie sukcesy polskiej polityki zagranicznej w ostatnim roku. Polska — oświadczył on — ustabilizowała swe stosunki z sąsiednimi państwami. Należałoby jeszcze życzyć sobie nastania normalnych stosunków między Litwą a Polską.

W zakończeniu przemówienia wyraził gen. Laidoner przekonanie, że Polska będzie również w przyszłości iść po drodze polityki pokoju. co jest niezmiernie ważnym dla Estonii, gdyż interesy obu państw w dziedzinie obrony narodowej i polityki zagranicznej są identyczne.

Balbo będzie wicekrólem Abisynii?

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Obiegają tu pogłoski, że marsz. Italo Balbo zastąpić marsz. Rodolpho Graziani na stanowisku wicekróla Etiopii.

Marsz. Graziani, jak wiadomo, w zamachu na jego życie został ranny 16-cioma odłamkami bomby i dotychczas nie może powrócić całkowicie do zdrowia. Pogłoski te nie zostały dotąd potwierdzone w kołach oficjalnych.

Poważne rozruchy w sowieckim Turkiestanie

KAIR (Pat) — Wiadomości otrzymywane z pogranicza persko i afgańsko - turkiestańskiego, mówią o poważnych rozruchach w sowieckim Turkiestanie.

Ruch na kolejach jest często przerywany na skutek uszkodzenia toru i cystern z wodą, większość kooperatyw i klubów przestała istnieć, z powodu bojkotowania przez ludność.

Z Szirabadu donoszą o starciach oddziałów wojska sowieckiego z uzbrojoną ludnością.

Krwawe walki wojsk katalońskich z anarchistami

Paryż (Pat). Od szeregu dni otrzymywano doniesienia o niepokojach w Katalonii. Doniesienia te były bardzo ogólnikowe i miały wyraźne ślady surowej cenzury. Dopiero dzisiaj z pogranicza hiszpańskiego nadeszła wiadomość o krwawych wydarzeniach, podczas których poległ prezes komitetu anarchistycznego w m. Puigcerda Antonio Martin.

Stosunki pomiędzy anarchistami, a pozostałym partiami lewicowymi są bardzo napięte. Rząd kataloński wysłał 400 karabinierów na wzmocnienie straży granicznej. Komitety anarchistyczne w Puigcerda i Seu d'Urgell zmobilizowały i uzbroiły swoich zwolenników, którzy oczekują rozkazów.

Akcja anarchistów ma na celu dokonanie zamachu stanu w Katalonii. Władze wydały szereg zarządzeń, m. in. przegrodzono zasiekami z drutu kolczastego szosę, wiodącą z Puigcerda do Seu d'Urgell. Rządowe wojska katalońskie mają zamiar otoczyć i izolować miejscowości, opanowane przez anarchistów.

BARCELONA PROSI WALENCJĘ O POMOC.

PERPIGNAN (Pat) — Reuter donosi, że według ostatnich wiadomości, pochodzących z Barcelony, anarchiści rzekomo opanowali część miasta w pobliżu centrali telefonicznej. Companys zwrócił się do rządu Walencji z prośbą o przysłanie wojska.

STARCIA W BARCELONIE.

PERPIGNAN (Pat) — Według wiadomości, nadchodzących z Katalonii, sytuacja w ostatnich czasach stała się w Barcelonie bardzo naprężona. Termin złożenia broni przez federację anarchistyczną upłynął. Do wszystkich ośrodków, gdzie przeważyły wpływy anarchistów, wysłano oddziały karabinierów. W Barcelonie gwardia otrzymała rozkaz zaatakowana centrali telefonicznej, zajętej przez anarchistów. W mieście doszło do starcia. Są zabici i ranni.

PRZYCZYNY WALK.

PERPIGNAN (Pat) — Według informacyj naocznego świadka, który przybył samolotem z Barcelony, sytuacja w stolicy Katalonii przedstawia się w sposób następujący: rząd Walencji zaproponował nominację pewnego generała na stanowisko naczelnego dowódcy sił katalońskich. Anarchiści sprzeciwili się tej nominacji.

Na tym tle doszło do walki. W różnych częściach miasta umieszczono tanki i karabiny maszynowe. Zdaje się, że rząd kataloński panuje nad centrum miasta, anarchiści opanowali przedmieścia. Około godz. 14, według tegoż naocznego świadka, było już ok. 100 zabitych. Szpitale są przepełnione rannymi. Komunikacja telefoniczna z Barceloną jest przerwana.

Wiceminister Oświaty w Wilnie

W dniu 3-go maja o godz. 22.30 przyjechał do Wilna wiceminister Jerzy Ferek Błeszyński i zatrzymał się w hotelu Georges'a.

W dniu 4 maja wicemin. był w Kuratorium, w Państwowej Szkole Technicznej im. Marszałka Piłsudskiego oraz składał wizyty wojewodzie Bociańskiemu i ks. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu.

Zmarł prof. Wacław Tokarz

WARSZAWA (Pat) — W dniu 3 maja zmarł po dłuższej chorobie ś. p. prof. Wł. Tokarz, wybitny historyk, profesor uniwersytetu J. P. czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności.

Wizyta prezydenta Austrii w Budapeszcie

BUDAPESZT (Pat) — Dziś, w drugim dniu pobytu w Budapeszcie, prezydent Miklas był obecny w towarzystwie regenta Horthy'ego na defiladzie wojskowej. W defiladzie wzięły udział oddziały kilku rodzajów broni. Przemarsz wojsk trwał godzinę i 15 minut.

Na trybunie oprócz głów obu państw i ich małżonek znajdował się kanclerz Schuschnigg, podsekretarz stanu Schmidt, wszyscy członkowie rządu węgierskiego oraz korpus dyplomatyczny w pełnym składzie.

Po defiladzie w godzinach popołudniowych odbyło się śniadanie w poselstwie austriackim. Po południu prezydent Miklas udał się na cmentarz, gdzie odwiedził groby poległych w wojnie światowej żołnierzy austriackich, składając wieniec. Wieczorem prezydent Miklas będzie obecny na przedstawieniu galowym w operze.

BUDAPESZT (Pat) — Prezydent Mklas udekorował premiera Daranyi austriackim wielkim krzyżem Zasługi pierwszej klasy.

Powstańcy oczyszczają drogi do Bilbao

PARYŻ (Pat) — Havas donosi z Vittoria (po stronie powstańców): Wojska powstańcze zajęły wczoraj szereg punktów celem ułatwienia operacyj w kierunku Bilbao. Poza tym skierowano głównie wysiłek na operacje oczyszczające.

Na północy oddziały brygady morskiej oczyściły okolicę górzystą pod Soullube, która dochodzi aż do oceanu i której skraje dochodzą do Bermeo, Mundaca i Pedernales. W tej pozycji powstańcy panują nad całą okolicą pomiędzy Guernica a Bilbao i mogą ogniem artyleryjskim całkowicie unieruchomić przeciwnika na tym odcinku.

W kierunku Durango powstańcy oczyścili drogi, wiodące do Bilbao. Podczas tych operacyj ujęto licznych jeńców.

Aby utrzymać ład, trzeba posługiwać się odpowiednimi środkami

Echa wizyty min. Becka w Rumunii

PARYŻ (Pat). Omawiając wydarzenia dyplomatyczne ostatniego tygodnia publicysta St. Brice stwierdza na łamach „Le Journal“, że w ostatnim czasie nastąpiła znaczna zmiana głównych wytycznych polityki europejskiej. Ze względu na to, że ta przemiana znajduje się dopiero w stadium początkowym, Francja ma jeszcze czas na przystosowanie swej linii politycznej pod warunkiem jednak, że zda sobie ona jednak z tego sprawę i że będzie tego chcieć.

Z tego powodu należy podziękować ministrowi Beckowi za udzielone w Bukareszcie ostrzeżenie — pisze St. Brice — Niektórzy oburzali się na to, że **polski minister spraw zagranicznych stwierdził, że idziemy w kierunku nowego ładu który powinien mniej się inspirować ideologią i formą, a bardziej samą rzeczywistością.**

Miano się w tym dopatrywać ukrytych myśli rewizjonistycznych, jak gdyby Polska nie była przywiązana do idei jak najściślejszego utrzymania istniejącego porządku. Aby utrzymać ten ład trzeba jednak posługiwać się odpowiednimi środkami.

Cóż można zarzucić programowi min. Antonescu, którego przedłużeniem tylko są słowa min. Becka — zapytuje publicysta? Programowi, głoszącemu zapewnienie bezpieczeństwa przez sojusze defenzywne, oparte na poszanowaniu nienaruszalności granic i obronie słusznych interesów, na sojuszach, które nie są wymierzone przeciwko innemu państwu, które przygotowują szeroką współpracę międzynarodową, zachowując wierność dla prawdziwego ducha Ligi Narodów.

Japonia pragnie paktu nieagresji ze Stanami Zjednocz.

TOKIO (Pat) — Według „Niczi Niczi“ min. spraw zagr. Sato wyrazić miał życzenie zawarcia ze Stanami Zjednoczonymi paktu nieagresji na Pacyfiku, a to celem zahamowania rozwoju zbrojeń morskich i ewentualnego rozbrojenia.

Dziennik dodaje, że min. Sato oświadczył, iż następstwem takiego paktu musi być podjęcie normalnych stosunków między Chinami i Japonią. Min. Sato rozważa też możliwość zawarcia tego nowego paktu nieagresji w formie układu, do którego przyłączyłaby się też Wielka Brytania.

Bankiet na cześć Neuratha w Rzymie

RZYM (Pat) — Mussolini wydał bankiet na cześć bawiącego w Rzymie min. spraw zagr. Rzeszy von Neuratha. W bankiecie udział wzięli również przewodniczący obu Izb, sekretarz partii faszystowskiej, ambasador Rzeszy niemieckiej przy Kwirynale, członkowie ambasady i wiele innych osobistości.

Watykan kategorycznie będzie domagać się stosowania konkordatu w Rzeszy

WIEDEŃ (Pat) — Rzymski korespondent „Reichspost“ donosi, że koła watykańskie stoją na stanowisku, iż wszelkie próby ze strony Niemiec wywarcia jakiegokolwiek nacisku na Watykan są zupełnie bezcelowe Watykan oczekuje spełnienia postanowień, zawartych w konkordacie z państwem niemieckim.

Jeszcze jeden lord angielski przyjechał na rozmowę z Hitlerem

LONDYN (Pat) — Agencja Reutera donosi z Berlina, że przybył tam w sprawach osobistych lord Lothian. W kołach politycznych Berlina nie wykluczają możliwości spotkania kanclerza Hitlera z lordem Lothianem.

Powrót muzułmanów abisyńskich z Mekki



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające owacyjne powitanie na dworcu kolejowym w Addis Abebie przez współwyznawców, grupy Muzułmanów abisyńskich, powracających specjalnym pociągiem z pielgrzymki do Mekki.

Wyrok w procesie o udział w zajściach w Czyżewie

ŁOMŻA (Pat). Dziś w sądzie okręgowym w Łomży został ogłoszony wyrok w procesie o udział w gorśnych zajściach w Czyżewie. Skazano jednego z oskarżonych na 10 miesięcy więzienia, 5 po 8 miesięcy, w tym jednemu karę zawieszono na dwa lata, 12 po 6 mies. więzienia, w tym 5 zawieszono na 2 lata, 18 uniewinniono. Areszt prewencyjny zaliczono. Sąd częściowo uwzględnił powództwo cywilne, zasądzając na rzecz poszkodowanych Żydów 500 zł tytułem odszkodowania za straty moralne.

Zjazd organizacji wiejskiej O. Z. N. w Białymstoku odroczony do 17 b. m.

WARSZAWA (Pat). Prezydium główne organizacji wiejskiej O. Z. N. postanowiło przełożyć termin zjazdu okręgowego organizacji wiejskiej w Białymstoku. Zjazd ten odbędzie się w dniu 17 maja br., a nie — jak poprzednio ustalono — w dniu 9 maja b. r.

Walne zgromadzenie Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 2 maja b. r. rozpoczął obrady walny zjazd delegatów stu kilkudziesięciu Kół Towarzystwa Nauczycieli Szk. Średnich i Wyższych, poświęcony poza sprawami ściśle zawodowymi, dwum zagadnieniom: kształceniu nauczycieli szkół średnich oraz ustaleniu opinii o projektach programów liceum ogólnokształcącego.

„Słowo“ contra „Kurier Poranny“

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Porannego“ p. Wiewiórskiego, oskarżonego przez red. Cat-Mackiewicza o zniesławienie i obrazę treścią artykułu pt. „Wstydliwe strony skandalicznego procesu“. W swoim czasie pisaliśmy o tej sprawie obszernie. Jest ona echem „procesu jedenastu“ lub inaczej lewicy akademickiej“.

„Kurjer Poranny“ zarzucił „Słowu“ m. inn. to, że występując przeciwko młodzieży oskarżonej w tym procesie, nie kierowało się pobudkami ideowymi, że „publicystyka taka jest hańbą naszych czasów“ itp.

Sąd Okręgowy uniewinnił red. Wiewiórskiego z zarzutu zniesławienia (art. 255), a skazał za obrazę (art. 256) słowami, zawartymi w artykule, jak „gnojówka“, „świństwo“ itp. na 2 tysiące złotych grzywny. Zarzut obrazy władzy, wysunięty przez prokuraturę, nie był rozpatrzywany ze względów proceduralnych.

Wczoraj Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu stron ogłosił wyrok, zatwierdzający wyrok pierwszej instancji. W obronie red. Wiewiórskiego występowała adw. Zasztowt-Sukiennicka. (w)

—:—

Cat-Mackiewicz contra wileński Z.Z.Z.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę prezsa wileńskiej rady okręgowej ZZZ p. Sztejna, oskarżonego przez red. Cat-Mackiewicza, o zniesławienie treścią ulotki, zawierającej przedruk artykułu z „Frontu Robotniczego“ pt. „Ten którego nie bije się po twarzy“. Ulotkę tę kolportował wileński ZZZ. Sąd uznał, że p. Sztejn odpowiada za kolportowaną ulotkę oraz że treść jej zniesławia i obraża red. Gact-Mackiewicza—i skazał p. Sztejna na 4 m. aresztu bezwzględnego oraz na 50 złotych grzywny. r.

Górnicy przybyli

(Od własnego korespondenta)

Winterslag w maju.

Przybycie górników polskich do Belgii zamknęło jeden okres walki o ich sprowadzenie, wcale jej jednak nie zakończyło. Kopalnie żądają jeszcze 3 tysięcy górników, a cały szereg pism, niektóre partie, szczególnie zaś REX z Degrellem na czele ostro przeciwko temu występują. Uważają oni stan obecny za czasowy, nie chcą więc sprowadzać obcokrajowców, którzy by zwiększyli armię bezrobotnych, już dziś bardzo liczną.

O bezrobotnych najwięcej chodzi a ci właśnie roboty nie chcą. Wolą być zawodowymi bezrobotnymi, niż iść do pracy w kopalni. W związku z ostatnim zapotrzebowaniem spraw dzono rejestry bezrobotnych w całym szeregu miast belgijskich, proponowano zatrudnienie w kopalniach. Tysiące pozostających bez pracy odmówiło. Nie zmuszano ich, bo toby się na wiele nie zdało. Przed paru laty w Holandii i Belgii chciano w ten sposób zmniejszyć bezrobocie. Zwolniono obcokrajowców, przywieziono swych bezrobotnych z różnych stron kraju. Ci nie przepracowali nawet jednej szychty (8 godzin). Dość mieli podziemi; kazali się wywieźć na powierzchnię, a następnie odwieźć do domów.

Sprowadzeni ostatnio górnicy polscy też nie okazali wielkiego zadowolenia z nowej pracy; narzekają na kamienie, na cienkość warstwy węgla i t. p. Niektórzy nawet uciekali już do Polski, mówiąc że wolą tam czystą wodę, niż tu obiecane bogactwa.

Pomijając zwykłe w kopalni trudy i niebezpieczeństwa, praca w belgijskich kopalniach węgla jest szczególnie niebezpieczna i ciężka zwłaszcza dla tych, którzy przyjechali z kopalni innych.

W Polsce pokłady węgla zwykle są parometrowe, górnik więc tam pracuje w pozycji dowolnej.

W Belgii najgrubsze pokłady nie dochodzą dwu metrów a często się zdarzają się 50—40 centymetrowe (w okolicy Liege).

Nowoprzybyłym Polakom trudno się odrazu przyzwyczaić do pracy w pozycji klęczącej lub leżącej. Jednak starzy górnicy miejscowi wolą pokłady cieńsze, gdyż węgiel w nich jest miększy. Za najlepsze uważają pokłady 80 cm. — 1 m., gdyż są i dość wygodne i niezbyt twarde. W Polsce nietylko kamień ale i węgiel jest rozsadzany za pomocą dynamitu, w Belgii do węgla wystarcza świder.

Inne też jest tu tempo pracy. Kopalnie żądają od robotnika wysiłku, sięgającego niemal granic możliwości. Ze stoperem w ręku inżynierowie wyliczyli, ile może górnik węgla wydobyć w ciągu ośmiu godzin i ustalili tę ilość jako minimum, które wy dobyć powinien. Starzy górnicy nie raz narzekają, że ledwie mogą wydołać, nowi, oczywiście, im nie dorównują.

W niektórych kopalniach trud jest jeszcze tym zwiększony, że górnicy muszą nosić ze sobą codziennie narzędzia. Dawniej leżały one na miejscu pracy, lecz wobec kradzieży trzeba było ten system zmienić. Tak więc dzięki tamtym wypadkom nieuczciwości, dziś górnicy muszą dźwigać przez parę kilometrów podziemi kilkadziesiąt kilo żelaza. Kiedy przychodzą na miejsce pracy już są do pół tu zmęczeni.

Zdaniem władz kopalnianych, praca nowoprzybyłych górników daje zaledwie 50 proc. wydajności normalnej. Jednak w ich oczach wcale to górników polskich nie dyskwalifikuje. Wiedzą oni, że przybyli tu górnicy pozostawali po 2—3 lata bez pracy, więc z wprawy wyszli, a przytem są w nowych warunkach. Powszechne jest przekonanie, że po paru miesiącach nowi potrafią dorównać starym. pomimo, że są mniej silni.

Belgowie mają ogromne zaufanie do Polaków-robotników i uważają ich za najlepszych górników. Polacy wyróżniają się siłą i zręcznością, są przytem bardzo wytrzymali. O ile górnicy innych narodowości są specjalistami w pewnym kierunku (np. Włosi w pracy w kamieniu), Polaków można uważać za specjalistów do wszystkiego, a już wprost są oni niezastąpieni przy budowie wielkich chodników („galeries") gdzie zależy szczególnie na dopasowaniu kamieni na stropy.

Najlepszymi górnikami byli Polacy przybyli z Westfalii, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Polacy z innych stron kraju — Poznańskiego, Mazowsza, a nawet Wileńszczyzny — początkowo poprzednim ustępowali, jednak po 2—3 latach dorównali. Nic to, że po raz pierwszy kopalnię zobaczyli w Belgii. Do nowej pracy przyzwyczaili się dość szybko, bo są, jak zresztą w ogóle Polacy, bardzo odważni („courageaux").

Nie można, niestety, powiedzieć, aby Polacy byli równie przezorni. Wypadki nieszczęśliwe, jak zasypanie kamieniami, złamanie nogi, zatrucie gazami, zdarzają się dość często. — Kopalnia roztacza opiekę nad swymi robotnikami, ale ubezpieczenia nie są tu obowiązkowe, a zdrowi rzadko myślą o mogących ich spotkać nieszczęściach.

Zdarza się nieraz, że ofiara nieszczęśliwego wypadku po względnym wyleczeniu się w klinice kopalnianej zostaje inwalidą, kaleką niezdolnym do pracy, rzuconym na łaskę losu lub opieki rodaków. W każdej kolonji jest po kilku takich, którzy są niezdolni do pracy zupełnie, a od szkodowanie inwalidzkie mają zaledwie kilkunastoprocentowe, albo nie mają go wcale.

Przykłady nędzy zdarzają się tu wszędzie, są jednak na ogół wyjątkami i nieznacznie wpływają na obraz życia górników polskich. Pracują oni ciężko, ale też żyją zupełnie dobrze. Zarobki są bardzo nierówne, przeciętnie jednak pozwalają na zupełnie wygodne urządzenie miesz kania, na elegancję, smakołyki dla dzieci i t. p. niejeden też grosz może na odłożyć. Pomiędzy górnikami polskimi są i tacy, którzy w belgijskiej PKO mają 100 tysięcy franków (ok. 18 tys. złotych).

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów zamożności jest radio. Prawie każdy górnik ma je u siebie i to nie jakiś detektorek, ale porządny odbiornik kilkulampowy. Niejeden pozwala sobie na kupienie odbiornika nowego, ośmiolampowego, bo stary, pięciolampowy, gra już trochę za cicho, albo dlatego, że... sąsiad ma już odbiornik sześciolampowy.

St. St-cz.

Duchowieństwo niemieckie broni się

BERLIN. (Pat.) Z ambon kościołów katolickich Berlina odczytany został w niedzielę nowy list pasterski biskupa diecezji tutejszej. W liście swym ksiądz biskup wzywa ponownie młodzież katolicką do uczęszczania do szkół katolickich i wyraża przekonanie, iż zobowiązania, przyjęte w konkordacie będą dotrzymane przez rząd Rzeszy.

BERLIN. (Pat.) Zapowiedziana na kwiecień konferencja biskupów w Fuldzie nie doszła do skutku. Jak słychać z kół katolickich, odbędzie się ona w niedalekiej przyszłości. Główny temat obrad stanowić ma ponownie kwestia wychowania młodzieży. Omawiana ma być również sprawa licznych procesów przeciwko duchownym katolickim.

W niektórych kołach katolickich domagają się, by wyższe władze niemieckie kościoła katolickiego jasno i otwarcie sformułowały swoje stanowisko wobec walki z wpływami katolicyzmu.

Jak Białorusini oceniają politykę narodowościową w ZSRR

W ostatnim numerze organu młodzieży białoruskiej „Szlach Moładzi" (Nr. 4, Wilno) umieszczony został wyczerpujący artykuł o stosunkach w Związku Literatów Białorusi Sowieckiej pt. „Kreatura faszyzmu", z okazji ostatnio przeprowadzanej tam „czystki". Z artykułu tego dowiadujemy się, iż na skutek ostrych oskarżeń w prasie przez członka tegoż Związku poety Aleksandrowicza i krytyka Kuczera, dostali się w niełaskę Kompartii tacy członkowie tegoż Związku, jak: Żyłunowicz, pierwszy premier Białoruskiej Sowieckiej Republiki (poeta Ciszka Hartny), twórca białoruskiej poezji proletariackiej Michaś Czarot; poeci: M. Zarecki, Symon Baranawych, Chadyka, Dudar, Wolny, Klasztorny, Staszewski, Łyńkou i inni. Większość z nich zostali już aresztowani. Wszystkim wymienionym zarzuca się, obok rozmaitych osobistych przewinień względem Kompartii, między innymi i to, że oni rzekomo „występowali przeciwko potężnej rosyjskiej kulturze i przeciwko potężnemu rosyjskiemu narodowi", chcąc przez to oderwać naród białoruski od narodu rosyjskiego i innych narodów sowieckich. Nie brak przy tym i zwykłej przywary: oto Ciszka Hartny i Michaś Czarot rzekomo unicestwili zamiar wydania dzieł Puszkina, przekładu którego na język białoruski dokonał właśnie oskarżający Aleksandrowicz. „Szlach Moładzi" dopatruje się w tym oskarżeniu zwykłego „odmodlenia grzechów własnych" przez dzisiejszych oskarżycieli. Zastrzegłszy się przed tym, iż „wewnętrzne spory i samowyniszczanie komunistów jako takich, nas kompletnie nic nie obchodzi i nie obchodziłoby, gdyby nie to, iż walka ta nieustająca „czystki" od „nacdemowszczyzny" i „trockizmu" nie przyczyniały się do wyniszczenia tych ludzi, którzy przecie tworzyli i mogliby dalej tworzyć kulturę białoruską", autor artykułu „Szlachu Moł." powiada dosłownie, iż „Akt oskarżenia wypisany przez Aleksandrowicza i Kuczera... przydałby się akurat dla Judasza z Kariotu lub dla Azefa. I to wszystko „dla rosyjskiej kultury i dla rosyjskiego narodu". — Nie! — To już jest poprostu pochód przeciwko białoruskiej, nawet proletariackiej kulturze. To jest już rzeczywisty faszyzm, przeciwko któremu powinien wystąpić każdy uczciwy białorusin".

Jednodniówka „Z Biełaruskaha Palettku" (Wilno, maj 1937), omawiając tą kwestię, kończy swe rozważania w sposób następujący: „Trzeba wiedzieć — i o tym dawno wszystkim jest wiadomo, iż wszyscy oskarżeni są komunisty, nymi literatami, mającymi bolszewickie doświadczenie i komunistyczną przeszłość, lecz oni chyba się nie wyrzekli swego białoruskiego pierworodztwa i za ten właśnie „grzech pierworodny rozgniewały się na nich obecnie bogowie rosyjskiego internacjonału, który z tej strony ryskiego kordonu nazywa się faszyzmem".

Jak widać, niezależne społeczeństwo białoruskie zgodnie traktuje obecne przemiany i „czystki" w łonie Komunistycznej Partii, jako nowy z kolei przejaw zamaskowanego naporu rosyjskiego nacjonalizmu przeciwko wszystkiemu, co jest i chce pozostać białoruskim.

Delegacja Liskowa u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki przyjął onegdaj, przedstawioną Mu przez P. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, delegację komitetu wystawy „Kultura i Praca Wsi" w Liskowie, w osobach ks. prałata Blizińskiego, starosty kaliskiego Ostaszewskiego, prezesa miejscowego Kółka Rolniczego A. Piątkowskiego i gospodarza z Liskowa J. Brusia. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta Rzplitej na otwarcie wystawy, w którym Pan Prezydent R. P. obiecał wziąć udział. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta R. P. w otoczeniu delegacji Liskowa w towarzystwie P. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Wacław Gizbert Studnicki.

Przekład polski nieznanego opisu Wilna z przed 187 laty

(Wszystkie prawa przedruku zastrzeżone)

W r. 1750 młody, 25-letni Prusak Ludwik Reinhold von Werner odbył i opisał w języku łacińskim podróż swoją z Królewca do Wilna i z powrotem. Rękopis znajduje się w Bibliotece Miejskiej w Królewcu [1]), o czym referowałem w Wilnie w Ateneum Wileńskim i na jednym z posiedzeń Wil. Oddziału Polskiego T-wa Historycznego.

Autorem rękopisu „Podróży wileńskiej" 1750 r. jest **Kriegs - und Domänenrat Ludwig Reinhold von Werner**, młody erudyta, miłośnik historii szczególniej Prus, do której zebrał 1½ tysiąca cennych dzieł i wiele rzadkich rękopisów, traktatów i dokumentów. Umarł w r. 1756 w 31-m roku swego życia.

L. R. von Werner utrzymywał stosunki z wysokim urzędnikiem pruskim Wilhelmem Schlemüllerem, który opisał również po łacinie swoje podróże z r. 1748 do Kowna i 1752 do Grodna.

Z rękopisu „Podróży wileńskiej" [2]) v. Wernera posiadam zdjęcie fotograficzne tylko tej części opisu, która zawiera **opis Wilna** t. j. str. 12—34 włącznie, natomiast pocz. i koniec rękopisu, w których jest opowiedziana droga z Królewca do Wilna i z Wilna do Królewca opuszczam.

...Rozdział III.

Położenie Wilna. Zamki. Trybunał. Bazylika. Księgarze.

Położenie miasta. Wilno, stolica całego Wielkiego Księstwa Litewskiego leży nad rzeką Wilią, przysiadło się na wielu wzgórzach. Z powodu wysokości otaczających wzgórz miasto tylko z bliska staje się widocznym.

Wielkość. Pod względem swej wielkości Wilno, jeśli nie przewyższa Królewca, to mu dorównywa.

„Wilika". Do rzeki Wilii niedaleko Zamku wpada Wilejka (**Vilica**). — Wilia nie przepływa przez miasto, a tylko przez przedmieścia, których jest dwa: jedno z tej, zaś drugie z tamtej strony rzeki. Pierwsze nazywa się Antokol i słynie z cudownej figury Chrystusa, któremu jak wierzą, codziennie dotychczas rosną włosy. — Drugie — „Rudziszka" (przyp. tłum. Śnipiszki) jest połączone z pierwszym przedmieściem (przyp. tłum. mylnie, nie z przedmieściem a miastem) przez dość kosztowny most, którego jednak z powodu znacznego oddalenia nie widziałem.

Kiedy przybyłem do Wilna zawiadomiono mię, że w tym dniu kończy się Trybunał. Dlatego zaraz po przybyciu się pośpieszyłem w towarzystwie p. Konarskiego w stronę Zamku, w celu zobaczenia tego świetnego sądu Polaków (illustre hocce Polonorum iudicium).

Pałac Radziwiłłowski [3]). Po przejściu różnych ulic widziałem najpierw ruiny pałacu Radziwiłłowskiego. Był on olbrzymi i niegdyś obronny, ale przez rozszalały tłum w r. 1640 został zburzony do tego stopnia, że dziś nic nie widać na tym miejscu, jak tylko ruiny ścian i chwasty. Przyczyną zburzenia było, że Bogusław Radziwiłł groził zemstą przy pomocy Rusinów za zburzenie zboru.

Niedaleko od tego miejsca dochodzi się do Zamku Królewskiego.

Zamek Królewski. Jest to gmach najobszerniejszy, w którym pięć olbrzymich dziedzińców (area); wszystkie jednak opustoszałe i grożące ruiną, z wyjątkiem tylko Trybunału, Bazyliki i Zbrojowni.

Trybunał. Trybunał zaraz w pierwszym gmachu i mianowicie w sali sądowej się odprawia. W sieni znajdowała się straż powstrzymująca pospólstwo, ale dla szlachty wstęp nie jest w żaden sposób utrudniony. —

Sala, w której odbywa się sąd jest obszerna i bez żadnych ozdób.

W pobliżu drzwi znajdują się kratki, przy których pełnomocnicy (advocati) przemawiają. Najbliżej kratek w środku siedzi Marszałek, który wszystko pilnie notuje. Tym razem pełnił tę godność ks. Radziwiłł [4]), mężczyzna 40-letni dworski i ułożony, ozdobiony orderem Orła Białego.

Przy ścianach są ławy deputatów trybunalskich, którzy po wysłuchaniu wniosków obrońców wydają wyrok. Jest po dwu deputatów z każdego województwa, wszyscy obieralni na jeden rok. Zawsze tu pomiędzy prawującymi się panuje wielki zgiełk, który kiedy z gwaru obecnych zwiększa się nad miarę, to Marszałek swą białą laską uderza w stół. Natychmiast wszyscy wtedy milkną, ale na krótki czas.

W sali sądowej znajdują się napisy. Najpierw nad drzwiami:

Judex sum, non Judas,
Judas vendidit justum
Ego justitiam non vendam.
Scio te esse Judas.
Timeo, vae esse mihi [5]).

Na ścianie, wprost drzwi widać Chrystusa na krzyżu i u stóp Jego kobietę na klęczkach, która mówi te słowa:

Dicas qui fixit divino in corpore clavos
Judex et Judas, hic Jesus, ille rapax [6]).

Niżej namalowany orzeł, który wskazuje na następujący napis na kartce:

Suppeditant aquilae, supremis fulmine coelis?
Porrigit haec nunquam fulmina pacis ales
Qui nimo expansit in Christum sublevat alis
Omnibus ut pateat gratia summi Jovis [7]).

Na pozostałych ścianach umieszczone wersety z Pisma Św. II Paral. (Kroniki). Rozdz. IX. 6 [8]) i Levitic (3 Mojżesz). Rozdz. XIX 15 [9]).

Bazylika. Wprost Trybunału znajduje się Bazylika. Gmach nadzwyczaj piękny, w którym, jak mówią olbrzymie znajdują się bogactwa.

Fundamenta kościoła położył Witold, Ks. Litewski, którego portret widać zaraz od wejścia przy pierwotnej kolumnie z następującym napisem:

Alexander Witoldus Magnus Dux Lithuaniae.
Suis charus, hostibus terribilis
Victoriarum suarum trophaeum
Hanc Basilicam erexit
Perenne Deo Eucharisticon
Gentilis Cracoviae Christodedit A 1386
Trocis exuvias suae mortalibus deposuit A. 1430
Viator
Piis eius suffragare maritas [10]).

Oprócz tego nagrobka wiele jest tam godnego uwagi i pamięci, wiele ołtarzów wyróżniających się relikwiami świętych, wiele epitafij biskupów i innych dostojników państwowych.

Kaplica św. Kazimierza. Najwspanialszą jest znajdująca się po prawej stronie wielkiego ołtarza kaplica św. Kazimierza, ozdobiona zewnątrz i wewnątrz najkosztowniejszym marmurem. Na ołtarzu, lśniącym od złota i srebra widać trumnę świętego, o której powiadają, że waży 3 tysiące, co jednak mi się wydaje przesadą. W kaplicy tej znajdują się różne wspaniałe malowidła (picturae).

Z zewnątrz na czerwonym marmurze (in porphyra) złoconymi literami taki się czyta napis:

BASKOWIE i ICH KRAJ

Ostatnie wypadki, jakie zaszły w Hiszpanii, zwracają uwagę na kraj Basków, położony nad brzegiem zatoki Biskajskiej i opadający z jednej strony ku morzu, a z drugiej ku nieurodzajnemu płaskowyżowi centralnego masywu półwyspu Iberyjskiego.

Baskowie, którzy osiedlili się w Hiszpanii około VI wieku przed Chrystusem, dzięki korzystnemu położeniu geograficznemu, przetrwali zwycięsko wszystkie kataklizmy dziejowe, opierając się podbojom Rzymian, najazdom Wizygotów i Arabów.

Język baskijski stanowi jedną z owych nielicznych „wysp językowych", do których należą w Europie m. in. Węgrzy i Finnowie. Jest rzeczą dziwną, że kultura romańska, która panuje zarówno na półwyspie Iberyjskim, jak i w sąsiedniej Francji, nie zdołała przeniknąć do kraju Basków, których język wskazuje raczej na pokrewieństwo tego narodu z grupą uralo-ałtajską z jednej, a egipską, koptyjską z drugiej strony. Filologowie dopatrują się nawet pokrewieństwa językowego Basków z amerykańskimi Inkasami i Aztekami. Zastanawiający jest również fakt, że język Basków posiada niejaką łączność z dawnymi narzeczami etruskimi. Oto w roku 1414, a więc w XV wieku wykopano w Umbrii siedem waz etruskich i pomimo usilnych starań nie zdołano odcyfrować wyrytych na nich napisów. Dopiero w 1885, w cztery wieki później, archeolog angielski Campbell odczytał tajemnicze napisy, posługując się językiem... baskijskim. Są i hipotezy, że oryginalny język baskijski, zwany przez nich samych euskara, jest praaryjskim językiem tych ludów, które dokonały kolonizacji Grecji, Italii i półwyspu Iberyjskiego. Tak więc w języku tego najoryginalniejszego na świecie narodu zbiega się kilka rodzin filologicznych.

Wraz z odrębnością językową idzie w parze odrębność życia i obyczajów baskijskich. Jedynym bodaj łącznikiem tego narodu z kulturą europejską jest wiara chrześcijańska, która w połączeniu z obyczajami tworzy dziwny konglomerat wierzeń i przesądów. Dominującą cechą religii baskijskiej jest jej symbolizm. W wierzeniach Basków znajdujemy liczne momenty, wskazujące na pokrewieństwo ich z mitologią grecką i egipską i z mistycznymi rytuałami, znanymi u ludów zarówno słowiańskich, jak i meksykańskich. U Basków po dziś dzień istnieje wiara w ogród Hesperyd, w którym rosną złote jabłka, dające szczęście i zapomnienie, wierzą w drzewo życia i w istnienie raju utraconego, który można jednak odzyskać drogą całkowitej ekspiacji i wyrzeczenia.

U dawnych Basków, przed przyjęciem chrześcijaństwa, istniał zwyczaj składania żywych ofiar, czasem nawet ludzkich. Te krwawe ceremonie odbywały się w miejscach poświęconych, na skraju lasu, pod liturgicznym dębem, co przypomina obrzędowość germańską. Z czasem miejsce to zostało przeniesione na poświęconą skałę; echo tego zwyczaju istnieje do dziś dnia. Mianowicie zmarłemu kładzie się do trumny naszyjnik kamienny (stele), będący niejako amuletem, mający chronić nieboszczyka przed złymi nocami.

Życie koncentruje się w szeregu miast i siół, rozrzuconych wzdłuż brzegu Oceanu. Największym miastem baskijskiem jest Bilbao, liczące około stu dwudziestu tysięcy ludności. Na szczególną uwagę zasługują jednakże dwa inne małe miasteczka, mianowicie Guernica i Fontarabie. Ostatnie wiadomości z terenu wojny domowej w Hiszpanii doniosły o zbombardowaniu „świętego miasta Basków — Guernica". Miejscowość ta, licząca około trzy tysiące mieszkańców, jest prawdziwą Mekką baskijską. Posiada ona zamek z XIII wieku i odwieczny dąb, pod którym Izabella Kastylska wraz z małżonkiem swym, Ferdynandem, przysięgała na wolność i całkowitą niezależność ludu baskijskiego. Nic więc dziwnego, że naród ten, miłujący wolność ponad wszystko, umiejący niezależność społeczną i obyczajową zachować przez tyle setek lat, przywiązywał tak wielką wagę do relikwij i zabytków w Guernica. Drugim centrum, znanym z malowniczych obchodów i procesyj, jest Fontarabie, pełna zabytków architektonicznych z X—XIII wieku.

M. O.

Nowe wykopaliska w Poznańskim

Podczas prac ziemnych, przeprowadzonych na gruntach ks. prob. Bręczewskiego w Sośnicy pod Pleszewem, przed kilku dniami robotnicy odkopali cztery groby przedhistoryczne, z których trzy przez nieumiejętność zostały poważnie zniszczone. Na miejsce odkrycia przybyła z ramienia muzeum wielkopolskiego dr Karpińska, która odkryła jeszcze dalsze cztery groby — wszystkie dobrze zachowane.

Badania wykazały, że groby te pochodzą z okresu epoki żelaznej (od 800 do 5000 lat przed Chr.) z okresu t. zw. halsztackiego. Szczególnie dobrze zachowany był 6-ty grób, który zawierał 11 urn, w tym dwie z wyobrażeniem twarzy ludzkiej i kilku przystawek.

Prace wykopaliskowe zostały przerwane z powodu robót rolnych i wznowione zostaną w jesieni b .r. Wszystkie wykopane urny i przedmioty, po spakowaniu, przesłane zostaną do muzeum wielkopolskiego w Poznaniu.



Pierwszy krok

Sensacje dnia

Zajścia antyżydowskie w Warszawie

W niedzielę, o godz. 8.15 wieczorem Al. Ujazdowską w stronę pl. Trzech Krzyży przechodziła grupa około 300 osób, przeważnie studentów i młodzieży, wznosząc okrzyki antyżydowskie. — Z grupy tej, w czasie, kiedy przechodziła ona koło domu Al. Ujazdowska 28, rzucono dwa kamienie, które trafiły w szybę wystawową magazynu z futrami p. f. „Syberyjski magazyn futer", należącego do Dwojry Goldstein. Szyby te, wartości 1.500 zł zostały stłuczone.

Przechodząc przez ul. Nowy Świat uczestnicy tego pochodu rzucili kamienie w szyby owocarni Blumana, mieszczącej się przy ul. Nowy Świat 9. Pochód ten został rozproszony przez policję, która dokonała szeregu aresztowań.

Banda poszukiwaczy skarbów wysadza ruiny zamku

Jeden z delegatów Polskiego T-wa Krajoznawczego podaje, że w okolicy Olkusza grasuje banda poszukiwaczy skarbów, która przy pomocy dynamitu rozsadza ruiny zamków, stare kapliczki, a nawet figury przydrożne.

Uszkodziła ona basztę ruin zamku w Rabsztynie.

W Olsztynie koło Częstochowy ruiny zamku niszczeją coraz bardziej rozbierane na materiał budowlany.

Tajemnicze samobójstwo studentki U. S. B. w hotelu „Paryskim" w Warszawie

Do hotelu „Paryskiego" przy ul. Marszałkowskiej 105 w Warszawie przybyła studentka uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, 20-letnia p. Jakoniukówna.

Ponieważ do godziny 10-ej rano nie wychodziła z pokoju, zaniepokojony numerowy zapukał kilkakrotnie do drzwi. Gdy nikt nie odpowiadał, zawiadomiono policję. Do hotelu przybył posterunkowy, który wszedłszy po gzymsie na 2-gie piętro dostał się do pokoju. Okazało się że leżała na łóżku i nie dawała już najmniejszych oznak życia.

Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zatrucie cjankiem potasu. Denatka pozostawiła na stole list adresowany do apteki w Szczuczynie, w której ostatnio pracowała „Odbieram sobie życie z własnej nieprzymuszonej woli P. Jakoniukówna".

W walizce samobójczyni znaleziono książeczkę P. K. O. z wkładem na kilkaset złotych oraz większą ilość gotówki.

Wściekły pies na Woli pogryzł 5 osób

Do ogrodu Ignacego Gontarskiego przy ul. Młynarskiej 31, wpadł, prawdopodobnie wściekły pies, który pogryzł pięć osób, a mianowicie 48-letnią Franciszkę Sobolewską, 16-letniego Szczepana Garstkę, 5-letnią Halinę Lesker i dwie jeszcze osoby, o nieustalonych nazwiskach. Pogryzieni zgłosili się na posterunek do ambulatorium Pogotowia. Następnie przewieziono ich do Zakładu Higieny, gdzie zaszczepiono surowicę przeciw wściekliźnie.

Ten sam pies pogryzł ponadto w innych punktach miasta 32-letniego Szymona Szejmana (Muranowska 1), 60-letniego Balbina Frenkla (Leszno 51) oraz kilka osób, o nieustalonych nazwiskach.

Ujęcie potwornego mordercy

W Wilnie został aresztowany krwawy zbir Piotr Rutkiewicz, sprawca ponurego mordu w miejscowości Mosty n. Niemnem.

W nocy z 30 kwietnia na 1 maja, w Mostach Piotr Rutkiewicz, uzbrojony w pięciostrzałowy rewolwer przedostał się do stojącego na uboczu domu zam. przez emerytowanego kolejarza, pracownika P. K. P. Wilno. Wincentego Cywińskiego, lat 73, jego żonę Kamillę, lat 60, oraz służącą Jadwigę Pławską, lat 26, zamordował ich wszystkich po czym, zrabowawszy większą sumę pieniędzy, zbiegł.

Śmierć troiga ludzi zauważono dopiero nad ranem, kiedy do mieszkania zamordowanych przyszła mleczarka.

Władze policyjne, prowadząc w tej sprawie energiczne dochodzenie stwierdziły, że ślady prowadzą do Wilna. Wileńska policja w ciągu ostatnich kilku dni prowadziła energiczną akcję w celu ujęcia zbrodniarza. M. in. wczoraj w nocy przeprowadziła obławę w szeregu podejrzanych melin złodziejskich tym razem ze skutkiem. Zbrodniarza, Piotra Rutkiewicza, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowano w jednej z melin. W chwili wkroczenia policji krwawy zbir spał i nie zdążył stawić oporu.

Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer z nabojami.

Skutego w kajdanki odstawiono go do aresztu centralnego, skąd przesłany zostanie do dyspozycji władz grodzieńskich.

(c).

D. O. M.
Divo Casimiro
Casimiro Jagellonidae Regis filio
Regni Poloniae Magniquo Ducatus Lithuaniae
Patroni. Tutelatori et Propuguatori
Coguato. Principi
Sigismundus III Poloniae et Sueciae Rex.
Sacellum hoc
Aeternum pietatis cultusque sui Monumentum
Erexit. Instruxit. Exornavit
Vladislaus IV
Sacri Corporis Hlatione
Honoravit, Perfecit . Dedicavitque
Anno Domini M. DCXXXVI
d. XIV. Augusti[11]).

Nad dachem kaplicy umieszczona rzadkiej wielkości kula, o której powiadają, że jest ona wewnątrz lita ze złota.

Stąd po przejściu dwuch dziedzińców dochodzimy do **arsenału**, którego jednak z powodu braku czasu i sposobności (occasione) nie można było zwiedzić.

Zamek Jagielloński. W pobliżu stąd na szczycie góry leży zbudowany przez Jagiellona drugi zamek, który jednak jeszcze bardziej jest zniszczony od pierwszego.

Dwie wieże godne uwagi. Dwie też jeszcze znajdują się godne uwagi wieże, jedna z powodu pięknej architektury (pro ornatu), zaś druga z powodu, że służy dla odbywania kary.

Pierwszą widać po lewej stronie Bazyliki i dzwonnicy, jest ona okrągła i z cegieł zbudowana kunsztownie pod względem formy.

Wieża więzienna. Druga, drewniana jest po prawej stronie za zamkiem. Na tę wieżę bywają skazani szlachet nie urodzeni. Rzecz się ma w ten sposób. Jeżeli jakiemuś szlachcicowi zostanie prawnie dowiedzione jakaś wina, na wieżę zostaje skazany. Są jej dwa rodzaje: jeden po prostu na wieżę, a drugi na dno wieży (**ad fundum turris**). Kiedy nadchodzi czas odbywania wieży, więzień nie podlega klauzurze: wolno go odwiedzać każdemu kto tylko zechce. Jeżeli jednak przejdzie czas odbywania wieży i nie zostanie skazaniec znaleziony na miejscu, to chociażby do uwolnienia pozostawała godzina, winien on nanowo rozpocząć odbywanie kary.

Po obejrzeniu godnych uwagi zamków pośpieszyliśmy w stronę miasta.

Szpital. Pierwszym cośmy spotkali na drodze był szpital, zbudowany w pobliżu zamku. Nic w nim osobliwego.

Księgarze. Po przejściu ulic zauważyłem różne kramy z książkami czyli księgarnie. Książki, które tu sprzedają należą przeważnie do służących do kultu religijnego, albo prawniczych. Znalazłem kilka cennych książek, za które niedrogo zapłaciłem.

Loteria. Na stronie przeciwległej była buda, którą nazywano loterią. Przyszło mi na myśl sprobować szczęścia. Straciwszy jednak dwa tynfy, wahałem się ofiarować więcej oszustowi i opuściłem to miejsce gry.

Następnie wstąpiłam, aby się pocieszyć do winiarni. Tam skosztowałem wina węgierskiego, a było to szlachetne wino, którego miara (mensura) kosztowała cztery dukaty.

Lecz następował wieczór. Dlatego dalsze projekty odłożyliśmy na dzień następny, zwłaszcza, że p. Bibersztejn Pilchowski, zięć p. starosty Konarskiego[12]), który zaznajomił się ze mną w Trybunale obiecał mi nazajutrz towarzyszyć. Powróciliśmy za tym do domu Kalwinów[13]), gdzie po wspaniałej wieczerzy u księży braci Bitnerów[14]), przy której cytowaliśmy różnych poetów, powróciliśmy do domu. Po powrocie w nocy do domu nie mogliśmy spać z powodu pcheł

---

[1]) Ateneum Wileńskie. Roczn. VI. Zesz. 3—4 Sprawozdanie z wycieczki do Królewca.

[2]) „Relatio epistolica de itinere quondam Vilnensi".

[3]) Pałac Radziwiłłowski, o którym tu mowa, znajdował się przy dzisiejszym zaułku Bogusławskim i należał do ks. Bogusława Radziwiłła, syna Janusza i Elżbiety Zofii, księżniczki Brandenburskiej, urodził się w r. 1620 w Gdańsku i zmarł w r. 1669 w Królewcu. Wiadomość o zburzeniu pałacu Radziwiłłowskiego w r. 1640 nie jest znaną z innych źródeł i dlatego wydaje się mylną. Pałac ten w r 1655 również jak i całe Wilno ówczesne został zrujnowany podczas inwazji moskiewskiej.

Na tym miejscu, gdzie był pałac Bogusława Radziwiłła L. B. von Werner oglądał „tylko ruiny ścian i chwasty". Taki był widok ogólny, jednak z opisu: „Inwentarz pałaców i juryzdyk w Wilnie będących J. O X. Hieronima Radziwiłła, Podczaszego W X.Lit., sporządzony *) dnia 22 decembris Ann. 1739" dowiadujemy się, że „Pałac ten był o dwu piętrach. Na prawej ręce od tego pałacu były mury drugiego pałacu Krzyżowego. Wspaniały ogród włoski, kanały etc."

Według wspomnianego inwentarza w r. 1739 taki był stan „pałacu Bogusławskiego nad rzeką Wilią" **cum denominatione**: „na Puszkarni" obok zamku stojący:

„Wjeżdając ku dziedzińcowi od Zamku Zamkową ulicą ku murowanemu mostowi prosto kościoła Karmelitów S. Jerskich, po prawej ręce brama murowana tylko jedna, jeszcze dotąd stojąca, od której na staje zaczynają się mury dziedzińcowe. Tamże i brama między niemi zapadła, bez znaku żadnego. Mury zaś w koło dziedzińca znacznie nadrujnowane".

„Na dziedziniec wjechawszy po prawej ręce jest plac murowany, pusty, zrujnowany. Częścią ściany stoją, częścią rozwalone, jednak w nich niemasz pomieszkania dla nikogo. Tak zostaje od dawnych czasów, bez stróża, bez dozoru..."

...Dwór drewniany na Puszkarni, nad Wilią rzeką, wedle pałacu Bogusławskiego" etc

„Wjeżdżając od Zamku przez most na rzeczce Ugra (sic!) ulica Zamkową, w prawo zaraz zaułkiem jadąc ku Wilii rzece po lewej stronie są wrota" etc

„Dwór wpół stary nad samą rzeką Wilią o dwu piętrach, malowany czerwono...

„Koło tego domu był sad z sadzawkami a w sadzie oprócz innych owocowych drzew pisze (?), że się **znajdywał orzech włoski nie wielki jeden...**"

(*) Biblioteka Jagiellońska, inw. 991/3 Balińskiego, teki do Historii m. Wilna.

[4]) Albrecht.

[5]) Sędzią jestem nie Judaszem.
Sędzia sprzedał sprawiedliwego.
Ja sprawiedliwości nie sprzedam.
Wiem, że jesteś Judaszem.
Boję się, że źle będzie ze mną.

[6]) Powiedz, kto wbił gwoździe do Boskiego ciała?
Sędzia i Judasz, ten okrutny, tamten chciwy

[7]) Orły nadlatują, z wysokości niebios.
Padają pioruny, które nigdy nie przynoszą pokoju,
Rozwija skrzydła, owszem podnosi się do Chrystusa.
Aby na wszystkich łaską Wszechmocnego spłynąć.

[8]) Tedy rzekł do sędziów: Baczcie co czynicie, bo nie ludzki sąd odprawujecie, ale Pański, który jest z wami przy sprawie sądowej.

[9]) Nie czyń nieprawości w sądzie. Nie oglądaj się na osobę ubogiego, ani szanuj osoby bogatego; sprawiedliwie sądź bliźniego swego.

[10]) Aleksander Witold Wielki Książę Litewski
Drogi dla swoich, straszny dla wrogów
Z trofeów zwycięstw swoich
Zbudował tę Bazylikę
Wiecznemu Bogu na podziękę.
Do rodu chrześcijańskiego przyjęty w r . 1386
Śmiertelne szczątki złożył w Trokach
Przechodniu
Dopomóż Jego pobożnej duszy.

[11]) Panu Bogu Wszechmogącemu
Św. Kazimierzowi Jagiellonowi Królewiczowi
Królestwa Polskiego i W. X. Litewsk
Patronowi. Opiekunowi i Obrońcy
Krewnemu. Księciu
Zygmunt III Król Polski i Szwedzki
Tę kaplicę
Trwały pomnik swojej pobożności i nabożeństwa
Wzniósł. Zbudował. Przyozdobił
WŁADYSŁAW IV
Przez wzniesienie świętego ciała
Uczcił. Dokonał. I poświęcił
R. P. 1636 dnia 14 sierpnia.

[12]) Zapewne Jerzego, który w owym czasie posiadał starostwo niegrodowe międzyrzeckie, położone w pow. trockim.

[13]) Położonego za murami i wałami miasta przy dzisiejszej ulicy Zawalnej.

[14]) W tekście mylnie Biltner, zamiast Bytlner, spolonizowany już w owym czasie na Bitner. Bracia Bitnerowie Bogusław i Jan Paweł byli w owym czasie kaznodziejami przy zborze wileńskim. Obydwaj bracia posiadali wyższe wykształcenie, otrzymane w pierwszorzędnych wszechnicach zagranicznych. (Patrz słownik biograficzny Ak. Um.).

Nasza ankieta urbanistyczna

1. Jeśli pomnik jest rzeźbą, to jego kardynalną cechą być musi podobieństwo do osoby, którą odtwarza. Prócz podobieństwa w rysach twarzy oddanych w zdecydowany charakterystyczny sposób dla osoby portretowanej, cała postać również ucieleśniać powinna typ tego człowieka któremu się stawia pomnik. Pomnik musi żywo przypominać tego komu się on stawia. Bo już w samej idei pomnika leży przekazanie wiekom pamięci o danej postaci.

Zatem, pomnik taki musi być arcydziełem sztuki. To też nie widzę konieczności stawiania pomników o olbrzymich rozmiarach, przeładowanych alegorycznymi postaciami, zawiłych w myśli literackiej itp. Jego monumentalnością, jego wartością wieczystą będzie samo dzieło sztuki, o ile będzie na najwyższym poziomie. Taki pomnik rozsławi imię bohatera na cały świat i na zawsze. Przykładem służyć może tutaj tak często omawiany pomnik Colleone'go wykonany przez Verracchi'a lub Gattemalata Donatella. Są one skromne w swym pomyśle; i jeden i drugi wyobraża postać na koniu na piedestale — i to wszystko. Ale dzięki swym wartościom artystycznym rozsławiły one imiona tych komu były wystawione.

Dlatego też i pomnik Marszałka w Wilnie widziałbym przede wszystkim w wykonaniu przez znakomitego rzeźbiarza.

Postać na cokole, czy konny posą — to jest obojętne w moim przekonaniu, lecz postać pełna charakteru i świetna w wykonaniu .

Zależnie od rozmiaru i rodzaju można znaleźć mu wiele miejsc do ustawienia, gdyż dobra rzecz wszędzie będzie dobrze wyglądać. Każde niemal miejsce ona sobą uświetni. Oczywiście miejsce może być lepsze i gorsze, może w pewnym stopniu podnieść wartości rzeźby, lub je pomniejszyć. Lecz miejsca ustawienia tylko pod tym kątem widzenia należy szukać.

Natomiast sprawa czy to miejsce ma jakiś tradycyjny związek z postacia Marszałka czy nie — nie ma znaczenia dla samego pomnika.

Pomnik Poniatowskiego Thordwaldsena znajdujący się na placu Marszałka stał w Homlu, a obecnie stoi w Warszawie i również dobrze wygląda i jest doskonałym pomnikiem: zasługa w tym Thordwalsena przede wszystkim i nie było zbyt trudnym znaleźć mu obecnie odpowiednie otoczenie.

Trudność w wykonaniu pomnika dzisiaj polega na pewnej psychozie doby dzisiejszej. Jest bowiem pewne demokratyczne nastawienie w ludziach którzy nie chcą ponosić odpowiedzialności osobistej. Wolą oni sprawy te przekazywać konkursom, które się rozstrzygają większością głosów, komitetom, jako ciału zbiorowemu, komisjom i podkomisjom. Brak inicjatywy, indywidualnej woli waży we wszystkim i w rezultacie powstaje rzecz połowiczna, wymęczona w dyskusjach, poprawiana i pozbawiona siły.

Sprawa pomnika musi spocząć w ręku artysty jednego, któremu się poleci wykonać go. Uważam, że w Wilnie pod tym względem są możliwości wykonania dobrego pomnika. Lecz znowu w grę wchodzą pierwiastki demokratyczne. Zacznie się debatowanie komu powierzyć pracę. W pojęciach o rzeźbie i formie dziś są zdania rozstrzelone. Pełno najrozmaitszych przekonań sprzecznych. I dopóki społeczeństwo Wileńskie nie otrząśnie się z tej psychozy, społeczeństwo to, które będzie współdziałać w sprawie pomnika Marszałka, dopóty trudno mieć nadzieję ażeby w Wilnie stanął jego dobry pomnik.

Jeszcze za życia Marszałka postawiono mu tysiące pomników, a czy choć jeden z nich jest wartością artystyczną, który by sobą emocjonował, był znany, cytowany, słowem był arcydziełem?

Budzi się obawa że w Wilnie stanie tysiąc pierwszy, taki sam w swej miernocie. I tylko świadomość, że w mieście Marszałka, w jego „miłym Wilnie" stanie pomnik większy i kosztowniejszy od wszystkich robi nadzieję, że może to coś będzie innego jednak.

Innego, — ale nie lepszego — na pewno. Dopóki nie wykona go artysta pierwszorzędny.

Trudno powiedzieć gdzie jest najlepsze miejsce na projektowany pomnik Marszałka zanim nie ma jeszcze tego pomnika i nie wiadomo jak on ma wyglądać. Miejsc tych jest wiele i zależnie od tego które będzie z góry przeznaczone na ten cel, pomnik musi być do niego przystosowany i zaprojektowany. Chociaż i w tym wypadku w swych wartościach artystycznych musi on być niezależnym.

Na placu Katedralnym też można ustawić pomnik Marszałka, ale są place i otoczenia lepsze, ciekawsze jako tło architektoniczne.

Zaprojektowany przez Biuro Urbanistyczne plac Katedralny przewiduje miejsce na pomnik Marszałka, ale w obecnym stanie nie można powiedzieć czy tak będzie dobrze, bo jak już nadmieniono — nie ma tego pomnika. Natomiast zamiar ustawienia jego na tle zadrzewienia niewoli prędzej do architektonicznej koncepcji pomnikowej niż rzeźbiarskiej. A to obowiązuje do bardzo poważnych wysiłków, bo sąsiedztwo katedry jest sprawą trudną i nawet groźną dla projektodawcy.

2. Uporządkowanie terenu placu Katedralnego wykonane przez Biuro Urbanistyczne jest wysiłkiem bardzo poważnym. Model projektu wykonany z tektury w bardzo nikłej skali uniemożliwia skontrolowanie wszystkich aspektów i do krytycznego omawiania nie nadaje się. Daje on pojęcia o placu z lotu ptaka tylko.

Nieszczęściem istotnym jest to, że architektura, jak każda sztuka, oceniona może być dopiero po swym powstaniu i krytykowanie jej na podstawie szkiców jest względne.

To też miarodajną tu może być tylko inicjatywa powierzenia tej pracy w godne ręce rzetelnego artysty. Tak samo zresztą jak i pomnika.

3. Sprawa pomnika Mickiewicza, jako ostatecznie zdecydowana — stanęła na ostrzu noża. Znowu zaważyła idea demokratyczna. Miejsce na środku jezdni ul. Mickiewicza przy placu Orzeszkowej na ostatnim posiedzeniu przyjęto **większością głosów!**

Zanim się jednak rozpocznie to tak kosztowne i poważne przedsięwzięcia czy nie byłoby wskazanym zrobić przestrzenny model z dykty i łat drewnianych w naturalnej wielkości. Poprostu zbliżoną kopię pomnika i ustawić tam na próbę. Koszto wałoby to około 40 zł. a raz na zawsze przestrzegłoby przed niebezpieczeństwem popełnienia błędu który mógłby być nie do poprawienia.

Chodzi o to, że pomnik Kuny w swej skali jest nieco niewspółmierny z architekturą wileńską i trudno znaleźć mu właściwe otoczenie.

Jerzy Hoppen.

Z rzeźby szwedzkiej



W galerii rzeźby szwedzkiej w Stokholmie została otwarta wystawa rzeźb znanego wielkiego szwedzkiego rzeźbiarza Christiana Erikssona. Na zdjęciu naszym jedna z najsłynniejszych rzeźb Erikssona, przedstawiająca grupę kobiet i mężczyzn z Laponii pod krzyżem.

ZJAZD HARCERZY

Odbył się onegdaj zjazd harcerstwa okręgu wileńskiego. Zjazd poprzedziło nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. kapelan Tyczkowski, który następnie wygłosił kazanie mówiąc o szczytnych i pięknych celach, jakie zakreśla sobie harcerstwo.

Zgrupowane drużyny przedefilowały głównymi ulicami miasta, udając się na dziedziniec Piotra Skargi. Tutaj przeglądu drużyny dokonał p. wojewoda Bociański.

Obrady odbywały się w sali Śniadeckich U. S. B. Zagaił je prezes Zarządu Okręgu Wileńskiego p. prorektor Patkowski. Przewodniczącym wybrany został prof. Hilier.

Z kolei przemawiali p. wojewoda Bociański witając uczestników zjazdu i życząc pomyślnych obrad.

W serdecznym tonie utrzymane przemówienie wygłosił również p. kurator Godecki.

Referat p. t. „25-lecie harcerstwa na Wileńszczyźnie" wygłosił p. Puciata.

— Jest to srebrny jubileusz harcerstwa wileńskiego. W ciągu tego okresu harcerze wileńscy b. chlubnie spisali się w dziejach Wileńszczyzny Na specjalne podkreślenie zasługuje liczny udział harcerzy wileńskich w walkach o wyzwolenie Wilna i niepodległość Polski.

Z okazji zjazdu harcerze otrzymali moc depesz ze wszystkich stron i miast Rzeczypospolitej.

W obradach zjazdu brał udział specjalnie przybyły z Warszawy naczelnik głównej kwatery harcerzy p. Trylski.

Książeczka o Marsz. Śmigłym Rydzu

Ukazała się wydana nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej książka Antoniego Langra p. t. „Wódz Polski Marszałek Edward Śmigły - Rydz.

Autor książki, na przestrzeni kilkudziesięciu stron, informuje czytelnika o szczegółach życia Wodza Armii Polskiej, maluje z całą wyrazistością prawdy historycznej postać żołnierską tego, który u boku Wielkiego Budowniczego Niepodległej Polski szedł z szablą w ręce od szkolnych niemal lat przez służbę strzelecką, legiony, zmagania się z nawałą obłsezwicką do dzisiejszej Polski, od prostego ochotnika ożnierza w służbie Sprawy Polskiej — do buławy Marszałkowskiej.

Pomyślana jako konieczny informator o Wodzu naczelnym dla jak najszerszych warstw, znaleźć się po winna zwłaszcza wśród warstw pracujących, z pośród których wyszedł Marszałek Śmigły Rydz.

Przystępna cena (50 gr. za egzemplarz), umożliwia jej nabycie każdemu.

Pielgrzymka ziemiańska do Częstochowy

W zrozumieniu tego, że obecnie w Polsce nurtują dwie zwalczające się idee, jedna która wysoko niesie przed sobą sztandar chrześcijaństwa, a druga, która stara się ten chrześcijanizm zwalczyć, ziemiaństwo polskie postanowiło zadokumentować swoje stanowisko związane zresztą z jego odwieczną tradycją, że „z Bogiem każda praca" i w tym celu powstał projekt zorganizowania ogólno ziemiańskiej pielgrzymki do Częstochowy. — Pielgrzymka ta może dopiero wtedy spełnić swoje zadanie, o ile będzie masowa, o ile przed obrazem Cudownej Matki Boskiej zgromadzą się gremialnie wszyscy ziemianie polscy, by ślubować ofiarną służbę z Jej Imieniem na ustach dla dobra Ojczyzny i Narodu.

Program pielgrzymki przewiduje:

1-go czerwca zebranie ziemian naprzeciw dworca częstochowskiego, pochód województwami w porządku alfabetycznym na Jasną Górę. Msze Św. z kazaniem O. Jana Rostworowskiego, najznakomitszego kaznodziei w obecnej dobie. W sali Rycerskiej konferencja, którą otworzy prezes hr-Bniński. Przemówienia wygłosi Kardynał Hlond. Po czym O. Woroniecki wygłosi odczyt p. t. „Obowiązki ziemianina". Droga Krzyżowa na Wałach. Spowiedź. Wieczorem na Wałach procesja.

2-go czerwca. Msza Św. Komunia Św. Po śniadaniu odczyt M-ki Ledochowskiej, po czym zamknięcie zjazdu przez hr. Bnińskiego. Gremialne żegnanie Matki Boskiej Częstochowskiej. Ślubowanie.

Koszta pielgrzymki w przybliżeniu 33% zniżki kolejowej indywidualne. Koszta utrzymania w Częstochowie i noclegu około 10 zł.

Zgłoszenia w Wilnie celem wyrobienia zniżki do Rady wojewódzkiej Zw. Ziemian (Mickiewicza 15) w godzinach od 12—14 względnie do lokalnych oddziałów powiatowych Zw. Ziemian do dnia 1. V. b. r.

Budowa pomnika Kaspra Bekiesza

Projekt p. Edm. Nowickiego uzyskał pierwszą nagrodę

W roku bieżącym w Wilnie ma być wybudowany pomnik Kaspra Bekiesza. Pomnik stanie na stoku Góry Bekieszowej Komitet budowy pomnika rozpisał w swoim czasie pomiędzy absolwentów wydziału sztuk pięknych U. S. B. konkurs na wykonanie projektu pomnika.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu, na którym pierwszą nagrodę w wysokości 350 zł przyznano p. Edmundowi Nowickiemu, drugą nagrodę otrzymał p. Godziszewski, trzecią — p. Andrejew. Wszyscy są absolwentami Wydziału Sztuk pięknych Uniwersytetu wileńskiego.

Wyróżnione i nagrodzone prace mają być zatwierdzone przez Komitet budowy, co nastąpi w najbliższym czasie. Roboty przy budowie pomnika mają rozpocząć się w ciągu lata r. b.

KURJER SPORTOWY

20.000 zawodników startowało w biegach narodowych w Polsce

W poniedziałek z okazji święta narodowego odbyły się w całej Polsce narodowe biegi naprzełaj o charakterze propagandowym. Według naszych dotychczasowych obliczeń uzyskanych z przeszło 400 miejscowości, w tych biegach startowało około 20 tys. zawodników. Charakterystyczne jest, że liczba startujących kobiet nie przekroczyła 300. Bardzo znaczny procent zawodników stanowili juniorzy.

Uroczyste otwarcie w Rydze mistrzostw Europy w koszykówce

RYGA. (Pat.) W niedzielę wieczorem nastąpiło w Rydze uroczyste otwarcie nowowybudowanej wielkiej hali sportowej, w której rozegrane zostaną mistrzostwa Europy w koszykówce. Otwarcie nastąpiło w obecności prezydenta państwa Ulmanisa, członków rządu, korpusu dyplomatycznego oraz delegacji wszystkich związków sportowych ze sztandarami.

Hala była pięknie udekorowana flagami łotewskimi i państw, biorących udział w mistrzostwach Europy. Poświęcenia hali dokonał kapelan armii Apkalns, który w swoim przemówieniu m. in. wspomniał o wspólnych walkach armii łotewskiej i polskiej o wyzwolenie Dynoburga.

Otwarcia mistrzostw dokonał prezydent państwa Ulmanis, poczem odegrano hymny narodowe wszystkich państw uczestniczących w zawodach.

Otwarcie „Domu Polskiego" w Rydze

RYGA (Pat). 2 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu polskiego T-wa Oświaty w Łotwie „Domu polskiego" w Rydze w obecności posła R. P. Chorwata oraz licznie zebranego społeczeństwa polskiego.

Po zagajeniu przez wiceprezesa towarzystwa, Krasowskiego min. Chorwat zwrócił się do zebranych Polaków w dłuższym przemówieniu podkreślając znaczenie domu polskiego na obczyźnie jako miejsca skupienia pracy kulturalnej w duchu łączności z ojczyzną.

W imieniu Polonii łotewskiej dziękował min. Charwatowi długoletni prezes towarzystwa Wilpiszewski.

Deklamacje i śpiew upiększyły uroczysty akt, który zakończono odśpiewaniem przez chór „Pierwszej brygady".

Echa skandalu maturalnego we Lwowie

Na skutek ujawnionych nadużyć z tematami przy maturalnych egzaminach piśmiennych, odbytych w dn. 19—24 kwietnia r. b. z upoważnienia p. Ministra W. R. i O. P. kurator okręgu szkolnego lwowskiego unieważnił egzaminy piśmienne z języka polskiego, historii, języka łacińskiego, języka niemieckiego (z wyjątkiem prywatnego gimnazjum ewangelickiego we Lwowie), języka francuskiego i fizyki w następujących gimnazjach państwowych we Lwowie: 1, 2, 5, 8, 9, 10, 11, 12 i państwowym gimnazjum żeńskim im. Królowej Jadwigi, w prywatnych gimnazjach we Lwowie im. Słowackiego, Ewangelickim, Kammerlingowej. Żydowskim żeńskim. Karpfuchsowej, w prywatnym w Borysławiu, państwowym w Drohobyczu, prywatnym im. Sternbacha w Drohobyczu, w państwowym w Stryju, w prywatnym żeńskim T-w Pryw. Gimn. w Stryju, w państwowym w Żołkwi, w państwowym 1 w Przemyślu, w państwowym 2-gim w Jarosławiu i w państwowym w Buczaczu.

Egzaminy pisemne w tych gimnazjach odbędą się w dniach 18—21 maja b. r. włącznie. Przewodniczący komisyj egzaminacyjnych w gimnazjach, w którym odbyły się egzaminy pisemne i nie zostały unieważnione, mogą wyznaczać terminy egzaminów ustnych, zawiadamiając jednocześnie Kuratorium o tych terminach.

W związku z unieważnieniem egzaminów piśmiennych w niektórych gimnazjach w okręgu, kurator okręgu szkolnego lwowskiego zwrócił się do abiturientów tych gimnazjów z następującą odezwą:

W różnych miejscowościach na terenie okręgu zaszły karygodne wypadki. Pewne jednostki, pochodzące ze sfer pozaszkolnych, kierując się wyłącznie żądzą zysku materialnego, weszły drogą przestępczą w posiadanie tematów i częściowo je ujawniły oraz spieniężyły. Osoby te będą pociągnięte do odpowiedzialności. Aczkolwiek jestem głęboko przekonany, iż ogół młodzieży nie miał nic wspólnego z tymi karygodnymi machinacjami, nie mogąc jednak stwierdzić, kto z tej pomocy korzystał, a kto nie, unieważniłem egzaminy w tych gimnazjach, w których samodzielność wykonania prac piśmiennych mogła być kwestionowana. Uczyniłem to w przeświadczeniu, iż w waszym interesie jest, aby w momencie, w którym po oficjalnym stwierdzeniu waszej dojrzałości macie wejść w życie, nie ciążyło na was podejrzenie, iż wasze matury zdobyliście nie sumienną pracą, lecz niedopuszczalnymi pod względem etycznym środkami. Oprócz tego jestem przeświadczony, iż sposób przeprowadzenia i wymagania, stawiane przy egzaminach piśmiennych, nie przerastają sił i możliwości każdego, kto należycie spełniał swe uczniowskie obowiązki podczas nauki szkolnej. Winniście więc ze spokojem i ufnością w swe siły przystąpić do tej ponownej próby, której celem jest wykazać, iż zasługujecie na to, ażeby was uznać za dojrzałych.

Garbarnie smorgońskie

Smorgonie słynęły w ub. i na początku b. stulecia z szeroko rozbudowanego przemysłu garbarskiego, który sprawił, że niewielkie miasto zasłynęło na całym terytorium Rosji przedwojennej jako ośrodek garbarski, produkujący najlepszej jakości skóry.

Skóry ze stempelkiem „Smorgonie" były znane tak jak obwarzanki smorgońskie, ich jakość miała ustaloną opinię.

POCZĄTKI GARBARSTWA.

Datują od ub. stulecia, kiedy w Smorgoniach rozwijały się targi tygodniowe, na które przybywało kupiectwo z obszarów nadzwyczaj odległych i handlarze nawet z Prus Wschodnich. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że rząd rosyjski ustalał osobliwe granice celne między obszarem b. Królestwa Kongresowego a obecnymi ziemiami wschodnimi. Temu też przypisać należy ucieczkę pewnych fabrykantów łódzkich i zapoczątkowanie przemysłu włókienniczego w Białymstoku. Smorgonie były pod tym względem również daleko uprzywilejowane. Powstał więc przemysł garbarski, oparty na razie na chałupnictwie. Od kupców i handlarzy skupywano skóry i to przeważnie końskie i wyrabiano skóry juchtowe i podeszwowe.

GARBARZE SMORGOŃSCY

wyspecjalizowali się szybko w swym zawodzie. Dzięki odpowiedniej umiejętności, doborze chemikalji i pobliskiej rzece, która dostarczała nadzwyczaj miękkiej wody do moczenia skór zyskali niebawem miano najlepszych fachowców. Z czasem rzucono się również na garbowanie skór owczych dla potrzeb miejscowej ludności rolniczej, produkując kożuchy i kożuszki i farbując je umiejętnie. Przewrót w garbarstwie smorgońskim chałupniczym dokonała popularyzacja maszyny parowej. Z jej pojawieniem się powstały w Smorgoniach pierwsze

GARBARNIE MECHANICZNE.

Odłąd przemysł garbarski, mając już ustalone rynki, zaczął podważać i potrajać swoją produkcję. Garbarnie mniejsze, które wyzyskały odpowiednią koniunkturę zaczęły się gwałtownie rozbudowywać. Brak było jednakże fachowców, których szkolono w szybkim tempie. Małe garbarnie rozbudowały się do niebywałych rozmiarów stając się fabrykami skór. Takich fabryk mieliśmy w Smorgoniach bezpośrednio przed wojną około 40 większych i 20 mniejszych. Grupowały się one w pewnej dzielnicy, skupiającej się dokoła dzisiejszej ul. Garbarskiej, Niedźwiedzkiej, Zaułka Garbarskiego. Przemysł garbarski zatrudniał wtedy około 5000 pracowników. Wykwalifikowani majstrowie zarabiali do 50 rb tygodniowo (mn. w. 120 zł). Był to stan uprzywilejowany. W krótkim czasie każdy z tych majstrów dorobił się, kupując sobie poza miastem posiadłość, budując dla siebie i swej rodziny domy mieszkalne.

Podczas gdy przemysł koncentrował się na terenie dzisiejszego miasta, robotnicy i majstrowie budowali domy mieszkalne poza obrębem miasta, na przedmieściach, do których zaliczono Minki i ul. Dworcową. Wskutek wielkiego zapotrzebowania terenów odpowiednich pod budowę fabryk i wskutek ścisłego ustalenia przez zaborców granicy miasta, po za obrębem której nie można było osiedlać się Żydom, ceny gruntów w mieście gwałtownie zwyżkowały a puste place zabudowano piętrowymi murowanymi budynkami o wysokich, dymiących kominach. Dalszym korzystnym czynnikiem rozwoju garbarstwa w Smorgoniach była budowa linii kolejowej z Lipawy do Romny, przechodzącej opodal miasta. Odłąd skóry smorgońskie znalazły

SZEROKI EKSPORT

na całe terytorium Rosji. Znane były w Archangielsku, Władywostoku, na terytorium Mandżurii, na Kaukazie, ba nawet w Persji i Chinach. Codziennie ekspediowano 2 wagony gotowych skór. Tu również zwożono surowce ze wszystkich stron Rosji, tu płacono najwyższe ceny. W związku z garbarstwem powstał również przemysł poboczny: szewstwo i wyrób kożuchów. Jednak do tej perfekcji co wyrób skór podeszwowych i wierzchnich przemysł ten nie doszedł.

WOJNA ŚWIATOWA.

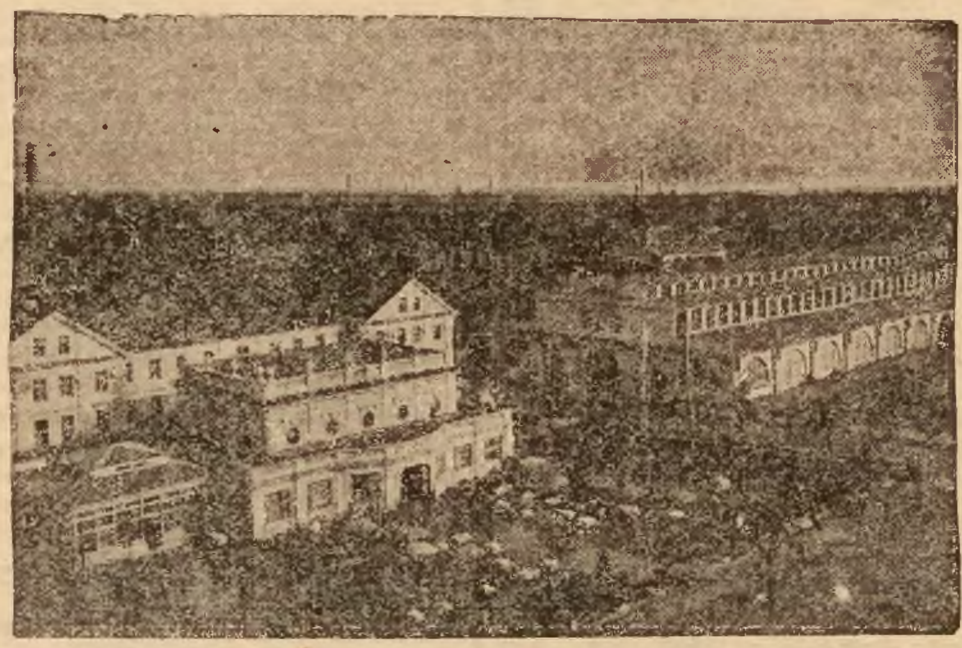
podcięła odrazu byt prosperujących tak dobrze garbarń smorgońskich. W pierwszych miesiącach 1915 r. zostały Smorgonie zrujnowane i prawie zrównane z ziemią. Z wielkich garbarń pozostały ruiny z smutnie sterczącymi murami. Maszyny i urządzenia wywieziono częściowo w głąb Rosji, częściowo zabrali je Niemcy. Garbarze smorgońscy rozproszyli się po całej Rosji i zaginęli z czasem na jej terytorium. Nieliczni tylko wrócili po wojnie na ruiny swych domów, których fundamentów nawet odnaleźć nie mogli. Po mozolnych, pierwszych usiłowaniach osiedlenia się ponownie w Smorgoniach, rozpoczęli uprawiać rolę. Smorgonie zaczęły się ponownie odbudowywać, przechodząc w latach 1928—1931 znowu okres pomyślniejszego rozwoju. Wtedy nieliczni b. majstrowie przypomnieli sobie swoją umiejętność i zaczęli

ODBUDOWYWAĆ WARSZTATY.

Dzisiejsze garbarstwo smorgońskie nie dorównywa w tysiącznej części garbarstwu przedwojennemu. Polega przede wszystkim na chałupnictwie. Drobni chałupnicy, obarczeni rodzinami, nie posiadają odpowiednich środków, by rozbudować warsztaty, które i tak są zadłużone i zawalone niestety materiałem, którego zamawiający często nie odbierają. Do większych garbarń, zatrudniających w sezonie kilku robotników zaliczyć dzisiaj możemy garbarnie Aleksandrowicza, Straszyńskiego i Sadowskiego.

A. Wysocki.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu



W związku z otwarciem w dniu 2 maja br. Międzynarodowych Targów Poznańskich, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające panoramę Poznania z terenu Międzynarodowych Targów Poznańskich. Po lewej stronie na pierwszym planie widoczny gmach Dyrekcji Targów z restauracją targową, po prawej stronie — pawilon ciężkiego przemysłu.

Przygody wiejskie

„Czortowy ślozy"

W okresie przed prawosławnymi świętami dało się zauważyć na wsi ożywioną akcję... nie kulturalną, ani społeczną, lecz pędzenia „samogonu".

Policja pomimo dużego wysiłku niewiele poradzić zdoła. „Producenci" kryją się po łąkach, laskach i łaźniach ze swymi rurkami i butelkami i produkują ten trunek, nazywany tu „czortowy ślozy" (łzy djabła).

W ostatnich dniach ktoś doniósł policji w Słobodzie Żośniańskiej, że w niedalekim lasku około wsi Konstantynowo na terenie gminy żośniańskiej została uruchomiona taka fabryczka samogonu.

Dwu posterunkowych udało się natychmiast na miejsce zbrodni. Rzeczywiście, znaleźli obok cebrów z „brahą" rozpalone ognisko i dwu młodych wieśniaków manipulujących około kotła. Gdy ci zauważyli mundury władz bezpieczeństwa rzucili się odrazu w rozmaitych kierunkach do ucieczki. Posterunkowi popędzili się za nimi, ale szukaj wiatru w polu...

Policja wróciła do „browarku" i znalazła 20 litrów samogonu, kilka cebrów „brahi" i cały aparat do pędzenia wódki.

Wszystkie te preparaty przewieziono zostały do spichlerza gminnego w Słobodzie-Żośniańskiej i zamknięte na klucz. Na jutro rano miał przybyć urzędnik akcyzy, żeby załatwić urzędowe czynności.

Przybył... ale naprożno.

W nocy nieznani sprawcy odemknęli jakimś dobranym kluczem zamek i zabrali nie tylko 20 litrów samogonu i zamek od drzwi, lecz jeszcze „na zakąskę" szynkę i kilkadziesiąt kiełbas sekretarza gminy p. Moczulskiego i stróża gminnego Stefana Kruczka.

Dużo łez ludzkich pociągają za sobą djabelskie łzy.

W. B.

W każdej gminie wzorowa wieś

Z inicjatywy O. T. O. i K. R. w Wilejce, postanowiono zapoczątkować w rb. akcję mającą na celu utworzenie w każdej gminie wzorowej wioski. Wieś taka, jeśli mieszkańcy jej okażą dobre chęci, będzie pod ścisłą i stałą opieką agronoma rejonowego i organizacji rolniczej. Akcja wzorowych wsi odbywać się będzie przez wprowadzenie wzorowej hodowli i uprawy roli, ulepszonych i ujednostajnionych nasion, należytych budynków mieszkalnych i gospodarczych i t. p.

Istnienie takiej wzorowej wsi w gminie byłoby zachęcającym przykładem dla całej okolicznej ludności.

Po chleb i wiedzę

Razem z partiami robotników sezonowych, z inicjatywy organizacyj rolniczych wysłano do Łotwy z pow. wilejskiego 26 przewodników przysposobienia rolniczego, wybranych z pośród członków kółek rolniczych.

W porozumieniu z łotewską izbą rolniczą zostaną oni przydzieleni na Łotwie do wzorowych gospodarstw rolnych w charakterze płatnych pracowników-praktykantów. Zadaniem ich będzie nie tylko praca i zarobek, ale także nauka dobrego gospodarzenia ze szczególnym uwzględnieniem specjalizacji w pewnych dziedzinach, jak pszczelarstwo, warzywnictwo, hodowla zwierząt i t. p.

Zabił bratanka aby odziedziczyć 4 ha ziemi

Kiryl Hermanowicz, właściciel małej gospodarki koło Wołkowyska, miał nieletniego bratanka, sierotę, który odziedziczył po swoim ojcu 4 ha ziemi. Pewnego dnia znaleziono chłopaka wiszącego na drzewie. Sekcja zwłok stwierdziła, że chłopak z początku został przez kogoś uderzony twardym przedmiotem w głowę a potem powieszony dla upozorowania samobójstwa. Poszlaki wskazywały na Kiryła Hermanowicza, jako na sprawcę zbrodni. Podejrzany nie wytrzymał „krzyżowego ognia pytań" i przyznał się do powieszenia chłopca. Gonił go po łące, chłopak wlazł na drzewo, spadł stamtąd. Hermanowicz, sądząc że chłopak zmarł i bojąc się odpowiedzialności powiesił go, pozorując samobójstwo. Wyjaśnieniom tym nie dano wiary. Ustalono bowiem, że Hermanowicz liczył na to, że po śmierci chłopaka odziedziczy należące do niego 4 ha ziemi.. Sąd okręgowy skazał H. na 15 lat więzienia; sąd apelacyjny wczoraj karę tę zmniejszył do 10 lat.

(z).

Samobójstwo chłopca

14-letni Lubomir Konczanin z Kościeniewicz, gm. żukojniańskiej, pow. święciańskiego w dniu 1 ub. m. wydalił się z domu w niewiadomym kierunku. W dniu 30 ub. m. w jeziorze Horszewicze znaleziono zwłoki Konczanina. Ustalono, że popełnił on samobójstwo przez utopienie się.

Smierć przemytnika

W dniu 1 bm., o godz. 9. Trofim Tarbiejew z Nowochwiejszczyzny, gm. trockiej, zawodowy przemytnik, powracał z Litwy z przemytem.

Ponieważ na rozkaz patrolu KOP. i na sygnał ostrzegawczy nie zatrzymał się, lecz usiłował zbiec; patrol strzelił po raz drugi i zabił go w odległości 1 m. od granicy polskiej.

Przemysł inwestuje w woj. nowogródzkim

Rozbudowa przemysłu w Nowogródczyźnie czyni stałe postępy. W roku ub. władze administracyjne udzieliły zezwoleń na rozbudowę, lub budowę nowych 55 zakładów przemysłowych. W pierwszym kwartale roku bież. udzielono już 12 zezwoleń, a w ciągu miesiąca kwietnia wpłynęło 14 nowych projektów budowy zakładów przemysłowych.

Charakterystyczne, że w latach ubiegłych tego rodzaju projekty wpływały do zatwierdzenia w okresie pełnego sezonu budowlanego, a nieraz nawet na jesieni, obecnie zaś wpływają wczesną wiosną.

Z budujących się zakładów przemysłowych na uwagę zasługują: fabryka drutu i gwoździ w Lidzie o kubaturze 6.350 m³ oraz gmach gorzelni gospodarczej w Chołowie, pow. stołpeckiego, o kubaturze 4.800 m³.

Rozbudowa przemys.u najsilniej uwydatnia się w powiatach lidzkim i baranowickim.

Zjazd kupiectwa polsk. w Oszmianie

6 maja rb., o godz. 14-ej, odbędzie się w Oszmianie, w lokalu „Rodziny Urzędniczej", zjazd kupiectwa polskiego z pow. oszmiańskiego.

Na zjeździe tym będą m. in. przedstawiciele władz, Izby Przem.-Handlowej w Wilnie oraz delegat Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, który wygłosi odczyt na temat potrzeb organizacyjnych handlu polskiego.

Rozbudowa szpitala Międzykomunalnego w Baranowiczach

Jeszcze w roku bieżącym zakończona zostanie w Baranowiczach budowa nowego gmachu szpitala międzykomunalnego. Już teraz czynione są przygotowania do urządzenia szpitala na odpowiednim poziomie i dostosowania go do potrzeb nie tylko miejscowej ludności, ale i całej bliskiej prowincji.

Nowy dyrektor szpitala, znany chirurg dr Achmatowicz wprowadził już szereg organizacyjnych inowacyj, które zmierzają do uporządkowania stanu lecznictwa oraz gospodarki.

Otwarte zostały dwa nowe oddziały: otolaryngologiczny (konsultant dr B. Szapiro) oraz oczny (konsultant dr. A. Busel). Jak informują, po wykończeniu nowego gmachu otwarte zostaną inne oddziały. Baranowicze więc będą posiadały szpital na należytym poziomie.

Plan meljoracyjny w woj. nowogródzkim

W programie robót, opracowanym przez Urząd Wojewódzki Nowogródzki na rok bieżący przewiduje się zmeljorowanie 10.000 ha zabagnionych gruntów, objętych przebudową ustroju rolnego. Na meljorowanych gruntach przewiduje się wykonanie 500 km. rowów odwadniających z urządzeniami spiętrzającymi w razie potrzeby wodę (na wypadek posuchy), rowy będą wzmocnione płotkami łącznej długości około 500.000 m kw. Łączna kubatura robót ziemnych dochodzi do 950.000 m³, wartość zaś robót około zł. 750.000, z czego pół miljona pokryją zainteresowani właściciele gruntów (świadczeniami w naturze) a resztę pokryje Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej. Równocześnie z tego funduszu prowadzona będzie regulacja 9 rzek, co da zatrudnienie około 1.000 robotnikom.

Liczniki-automaty w Baranowiczach

W kinach „Apollo" i „Casino" w Baranowiczach zarząd miejski zainstalował dla próby nowe liczniki-automaty. Działanie ich polega na tym, że przepuszczają ilość prądu elektrycznego tylko na sumę, wrzuconą do automatu. Po wykorzystaniu odnośnej ilości prądu licznik przestaje działać i dostarczanie prądu zostaje przerwane, aż do ponownego wrzucenia pieniędzy.

Czy próba się powiodła nie wiemy, natomiast jesteśmy poinformowani, że już znaleźli się na gruncie baranowickim „sprycia rze", którzy zdołali się zapoznać bliżej z jednym z tym automatów w kinie „Casino" i skradli znajdujące się tam 44 zł.

Zderzenie pociągu z lokomotywą

Dnia 4 maja o godz. 0,48 na stacji kolei wąskotorowej Słobódka (linia Dukszty—Druja) nastąpiło zderzenie za wcześnie przybyłego pociągu Nr. 3452 z parowozem pociągu Nr. 3451, który to parowóz nabierał wodę.

Wskutek zderzenia jeden parowóz został uszkodzony i jeden wagon wykolejony. Wypadków z ludźmi nie było.

Smierć dziecka

27 ub. m. w Zmienkach, gm. bienickiej, pow. mołodeczańskiego utonął w stawie 6 letni Daniel Rusakiewicz, który podczas nieobecności rodziców bawił się w pobliżu stawu.

Topielec

W dniu 3 bm. w rzece Wilji, koło Worek, znaleziono zwłoki strzelca Jana Wołka. Zwłoki zabrała żandarmerja.

Wilejka pow.

— **W miasteczkach kwitnie tajny ubój rytualny.** Stan ten spowodował zaostrzenie kar administracyjnych, wymierzanych za to wykroczenie. Ostatnio w pow. wilejskim starosta ukarał niektórych rzezaków, obok wysokich grzywien, także bezwzględnym aresztem do 1-go miesiąca.

Brasław

— PIERWSZY PIORUN. W dniu 27 ub. m. w kol. Stryniszki, gm. plisklej, w czasie burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Józefa Piłata. Spalił się dach słomiany i częściowo sufit. Straty wynoszą około 450 złotych. Podczas akcji ratowniczej poszkodowany doznał opalenia prawej ręki.

— ŻYCIEM ZAPŁACIŁ ZA KRADZIEŻ. Adam Staszkiel, lat 33, zam. we wsi Stryłungi, gm. widzkiej, w nocy z 27 na 28 ub. m. powiesił się w lesie. Przyczyną samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością za kradzież.

Rudziszki

— **Ochotnicza Straż Pożarna w Rudziszkach,** powstała w roku 1924-ym, przechodziła różne koleje — były okresy rozwoju organizacji i upadku. Na początku 1936 roku objął komendę nad strażą p. Grikszat Jan, obecny p. o. naczelnik rjonu. Od pierwszej chwili rozpoczął pracę nad uzdrowieniem panujących stosunków w oddziale. Wyszkolił oddział — tak, że w dnia 28 lutego br. większa część członków Straży złożyła egzaminy I stopnia. Komisję egzaminową stanowili p. p. inspektor powiatowy Pietuch Zenon, Szmigiel Franciszek, kierownik szkoły w Rudziszkach, prezes Bochen Bazyli, kierownik szkoły w Słobodzie i komendant kursu Grikszat. Równocześnie w przeciągu tego krótkiego czasu powiększył się tabor — przybył wóz rekwizytowy, umundurowanie — uporządkowano też uzbrojenie. Urząd Gminy, widząc rozwój wyasygnował 1000 zł. na zakup motopompy.

W bieżącym roku więc otrzymamy motopompę.

Nie wszystko jednak jest pięknie, mamy bowiem szopę za remizę, inwentarz nie zabezpieczony, przez dach się potrosze leje lecz cóż zroibć? Kasa świeci pustkami. Jakim sposobem wybudować choć małą remizę? Mamy jednak nadzieję, że wspólnymi siłami wybudujemy remizę, musimy organizację podciągnąć jeszcze wyżej.

Wiadomości radiowe

RADIOWY DZIENNIK PORANNY nadawany będzie o godz. 7-ej rano.

Z dniem 4 maja wprowadzona została zmiana do programu porannych audycyj Polskiego Radia. Dziennik, który do tej pory nadawany był o godz. 7.15 przeniesiony zostaje na godz. 7.00 rano, a „Parę informacyj" odczytywane będzie o godz. 7.15. Zmiana ta utrzymana będzie nadal w programie letnim, rozpoczynającym się z dniem 30 maja.

MAŁO ZNANE SZCZEGÓŁY z wyprawy kijowskiej — przez radio.

W cyklu odczytów wojskowych będą mogli usłyszeć radiosłuchacze interesującą prelekcję dn. 5 maja o godz. 17.00. Generał Tadeusz Kutrzeba autor książki p. t. „Wyprawa kijowska w 1920 r." i uczestnik wyprawy, rozporządzając bardzo ciekawymi i nieznanymi ogółowi materiałami, zajmie audytorium radiowe tematem wyprawy kijowskiej.

IDZIEMY W KRAINĘ WIOSNY.

W najbliższą niedzielę radiosłuchacze zwiedzać będą niezwykle atrakcyjny obiekt, mianowicie „Krainę Wiosny". Bliższe szczegóły tej ciekawej i niecodziennej wycieczki poda Tadeusz Bulsiewicz w piątek o godz. 18—20 w pogadance p. t. Jak spędzić święto?

UWAGA! OSTATNIA OKAZJA WE CZWARTEK!

Wszyscy radiosłuchacze, którzy dotychczas nie zwiedzali studia P. R. będą mieli okazję — ostatnią w tym sezonie — zapoznania się z interesującymi urządzeniami Rozgłośni Wileńskiej we czwartek 6 b. m.

Zbiórka chętnych przy wieży Kośc. Św. Jana. Wymarsz o godz. 11—15. Udział bezpłatny.

Wystawa jubileuszowa Wojciecha Kossaka w Wilnie

W niedzielę dnia 9 maja o godz. 12 w południe odbędzie się w sali h Kasyna Garnizonowego w Wilnie uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy dzeł Wojcecha Kossaka.

Wystawa ta zorganizowana została w związku z obchodem 50-ciolecia pracy artystycznej słynnego batalisty polskiego, którego talent rozsławił imię sztuki polskiej i bohaterstwo żołnierza polskiego także szeroko poza granicami kraju. Protektorat nad organizacją tej wystawy w Wilnie objeli: J. E. arcybiskup Dr. R. Jałbrzykowski, gen. Fr. Kleeberg, gen. St. Skwarczyński i prezydent m. dr. Wiktor Maleszewski.

Z Towarzystwa polsko-węgierskiego

We czwartek dnia 6 maja 1937 r. o godzinie 6-ej po południu odbędzie się w lokalu Seminarium historii prawa polskiego i litewskiego, ulica Uniwersytecka 7 posiedzenie Towarzystwa polsko-węgierskiego dla uczczenia długoletniej pracy prof. dr Adriana Divek'yego w Polsce i dla Polski.

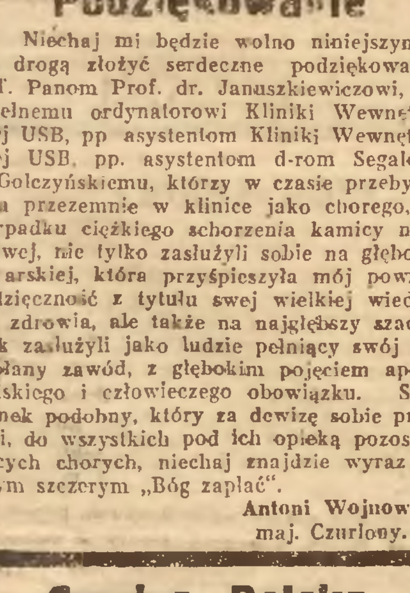
Prof. Divéky znany jest dobrze Wilnu, jako wybitny historyk i znakomity znawca stosunków polsko-węgierskich. Referat o pracach i działalności jego w sprawie zbliżenia obu narodów wygłosi prof. Fr. Bossowski. Goście są mile widziani.

Podziękowanie

Niechaj mi będzie wolno niniejszym i tą drogą złożyć serdeczne podziękowania Pr. Panom Prof. dr. Januszkiewiczowi, naczelnemu ordynatorowi Kliniki Wewnętrznej USB, pp asystentom Kliniki Wewnętrznej USB, pp. asystentom d-rom Segalowi i Golczyńskiemu, którzy w czasie przebywania przezemnie w klinice jako chorego, w wypadku ciężkiego schorzenia kamicy nerkowej, nie tylko zasłużyli sobie na głęboką lekarskiej, która przyśpieszyła mój powrót wdzięczność z tytułu swej wielkiej wiedzy do zdrowia, ale także na najgłębszy szacunek zasłużyli jako ludzie pełniący swój powołany zawód, z głębokim pojęciem apostolskiego i człowieczego obowiązku. Stosunek podobny, który za dewizę sobie przyjeli, do wszystkich pod ich opieką pozostających chorych, niechaj znajdzie wyraz w mym szczerym „Bóg zapłać".

Antoni Wojnowski
maj. Czurlony.

Sawina - Dolska



— W sobotę 8 maja w teatrze „Lutnia" widowisko baletowe Sawiny - Dolskiej oraz uczenic jej studium. Widowisko ma charakter egzaminacyjny, jako rezultat pracy rocznej. W programie balety: „Wróżba cyganki", „Noc świętojańska" oraz diwertisment. Muz. Strauss, Debussi, Rajczak i in. Orkiestra pod dyr. Szczepańskiego.

Początek o godz. 5 pp.

KRONIKA

MAJ
5
Środa

Dziś Piusa V P. i Ireny
Jutro Jana Apost. Ew.

Wschód słońca — g. 3 m. 35
Zachód słońca — g. 6 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 4. V. 1937 r.

Ciśnienie 765.
Temperatura średnia +16.
Temperatura najwyższa +21.
Temperatura najniższa +5.
Wiatry północno-zachodnie.
Tendencja: lekki wzrost, po poł. lekki spadek.
Pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody wg. PIM'a** do wieczora dnia 5 maja rb. W dalszym ciągu pogoda słoneczna. W dzielnicach zachodnich lekka skłonność do burz. Bardzo ciepło. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

WILEŃSKA

MIEJSKA

— **800 protokułów za uchylenie się od płacenia podatków miejskich.** Wydział podatkowy magistratu przeprowadza obecnie na terenie całego miasta inspekcję, która ma na celu ustalenie czy wszystkie objekty, podlegające opodatkowaniu zostały przez właścicieli zarejestrowane. Jak przewidywano, wiele osób uchyliło się od płacenia podatków, ukrywając posiedane objekty. Na tym tle sporządzono przeszło 800 protokułów, wymierzając podatek na sumę przeszło 8000 złotych. Niezależnie od tego wszyscy ci, przeciwko którym sporządzono protokuły, ukarani będą grzywną lub aresztem. Kary wymierzone będą w drodze administracyjnej.

Jak stwierdzono najwięcej ukrywa się psów.

— **Odra i inne choroby zakaźne.** Panująca na terenie Wilna epidemia odry zaczyna się zmniejszać. Podczas gdy w miesiącach zimowych notowano tygodniowo po przeszło 100 nowych zachorowań, w ostatnim tygodniu zanotowano 64, w tym 4 zgony.

Z innych chorób zakaźnych w ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano: tyfus brzuszny — 3 (zgon 1); płonica — 7; błonica — 7; róża — 7; krztusiec — 13; gruźlica — 8 (zgonów 6); jaglica — 2. Ogółem chorowało 111 osób, w tym 11 zmarło.

— **NA ROBOTY ROLNE BEZ DZIECI. W ostatnich tygodniach wzrosła liczba wypadków podrzucania dzieci. Dzieci i niemowlęta podrzucane są najczęściej w wydziale miejskiej opieki społecznej. Kieruje się je następnie do przytułków lub domu zatrzymań. Za podrzucającymi wszczyna się poszukiwania, najczęściej z wynikiem pozytywnym. Winni pociągani są do odpowiedzialności karnej.**

Wzrost liczby podrzutków tłumaczą rozpoczęciem się robót rolnych. Większość kobiet udaje się na wieś, gdzie dzieci przeszkadzałyby w pracy.

WOJSKOWA.

— **Wcielenie do szeregów rezerwistów.** 4 maja rozpoczęło się wcielanie do szeregów szeregowych rezerwy, powołanych na wiosenne ćwiczenia wojskowe. Rezerwiści powoływani będą przez całe lato w różnych terminach.

— **Kto staje przed komisję poborową!** Dziś, w drugim dniu poboru rocznika 1916-go, przed komisją poborową winni są stawić się mężczyźni z nazwiskami na literę B, zamieszkali w obrębie III, IV, V i VI komisariatów oraz z nazwiskami, rozpoczynającymi się na literę C bez względu na miejsce zamieszkania.

Jutro 6 maja z powodu święta komisja poborowa nie urzęduje.

Pobór odbywa się w lokalu przy ul. Bazyliańskiej 2. od godz. 8 rano. wiązuje punktualnie stawiennictwo.

— **Ulgi dla akademików, zgłaszających się do oddziałów obrony narodowej.** Władze wojskowe podały do wiadomości, że akademicy ubiegający się o przedłużenie odroczeń służby wojskowej, korzystać mają nadal z dalekoidących ulg w tych wypadkach, gdy udowodnią, że przed wstąpieniem do wyższego zakładu naukowego zgłaszali się w charakterze ochotników do oddziałów Obrony Narodowej. Dotyczy to nawet słuchaczów wyższych zakładów naukowych, którzy nie zostali przyjęci do oddziałów Obrony Narodowej z powodu braku warunków fizycznych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kursy Zawodowe Stenografii im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie** przyjmują zapisy do pierwszej grupy od dnia 23 kwietnia rb. Całkowity kurs trwa 10 miesięcy. Początek wykładów 5 maja rb. Bliższych szczegółów udziela codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt Kancelaria Kursów Dokształcających im. K. E. K. przy ul. Benedyktyńskiej 2, drugie piętro, w godz. od 10 do 13 i od 15 do 20-ej.

— **Pokaz prac uczniowskich w Szkole Powsz. „Promień"** odbędzie się w lokalu szkolnym przy ul. Wiwulskiego 4. we czwartek dnia 6 maja br. w godz. 10—14.

Wstęp wolny.

AKADEMICKA.

— **Zarząd Sodalicji Mariańskiej Akademiczek powiadamia** że dnia 6 bm. w czwartek, odbędzie się w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8) zebranie dyskusyjne z ref. sod. Emila Łukaszewicza pt. „Polityka" akademickich organizacyj religijnych. Początek o godzinie 18.

Obecność konieczna.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt p. t. „Związki kulturalne Polski ze Wschodem Muzułmańskim a rola Tatarów i Karaimów"** wygłosi prof. dr Ananiasz Zajączkowski dyrektor Instytutu Orientacyjnego Uniwersytetu J. P. Odczy odbędzie się w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie przy ul. Arsenalskiej Nr. 8 we czwartek, dnia 6-go maja o godz. 12-ej w poł. Goście mile widziani.

Z Koła Turkologów St. S. N. P. Zarząd Koła Turkologów zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że w dniu 6 maja br. o godzinie 12-ej zostanie wygłoszony odczyt przez p. prof. dr. A. Zajączkowskiego, dyrektora Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego na temat: **„Związki kulturalne Polski ze Wschodem muzułmańskim, a rola Tatarów i Karaimów".**

Odczyt odbędzie się w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej (ul. Arsenalska 8). Odczyt jest organizowany przez T-wo Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej w Wilnie.

— **Środa Literacka.** Dnia 5 bm. znany krytyk i współpracownik szeregu pism p. Bolesław Miciński z Warszawy, wygłosi interesujący odczyt p. t. „Deformacja rzeczywistości w sztuce". Wstęp dla wszystkich.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Sekretariat Obwodu Wileńsko-Nowogródzkiego ZPMP „Orlę"** w Wilnie, komuniki Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej, że powołany został Zarząd Wojewódzki „Orlę" w Wilnie w nast. składzie:

Piotr Hermanowicz (czł. prezydium OZN.) — prezesem, Władysław Słoński — v-prezesem; Antoni Anforowicz — sekretarzem; dyr. Leon Krawacki — referentem kult. Ośw.; Anna Nazarko — skarbnik; Bolesław Tarasiewicz — członek zarz.

— **2 maja w świetlicy Związku Rezerwistów Koło 5 „Elektrownia"** odbyła się uroczysta akademia, poświęcona rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Uroczystość tą zagaił Prezes Koła kol. inż. J. Glatman, witając imieniem Zarządu Koła, przedstawiciela Zarządu Grodzkiego Zw. Rez. licznie zgromadzonych gości i członków Koła.

Po przemówieniu własna orkiestra odegrała hymn państwowy, następnie okolicznościowy referat wygłosił p. W. Jaroszewski.

Akademia uorzmaicona była deklamacjami pp. Andruszkiewicza, który odegrał na skrzypcach szereg utworów polskich kompozytorów.

Akademię zakończono odegraniem przez orkiestrę Pierwszej Brygady.

Całość akademii wypadła imponująco. wykonawcami byli członkowie Zw. Rez. Koła 5.

ZABAWY.

— **Zapraszamy na „Wiosenny Dancing"** urządzany przez Komitet Rodzicielski Szkoły Nr. 24 dnia 5-go maja w salonach Kasyna Podoficerskiego 1 Brygady 1 P. P. S. (ul. Werkowska).

Orkiestra wojskowa. Bufet wykwintny i tani. Wstęp 1 zł. Początek zabawy o godz. 21-ej.

Całkowity dochód przeznacza się na kolonie letnie dla niezamożnych uczniów szkoły.

RÓŻNE

— **Akademicki Komitet Zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja"** zwraca się z prośbą do wszystkich organizacyj akademickich, które brały udział w korpolitazu nalepek, do wzięcia udziału w kolportażu żetonów w dniu 6 maja rb.

Zbiórka kwestarzy w dniu 6 maja o godz. 9 rano w lokalu Zarządu Centralnego. M. S. ul. Wileńska 23 m. 9.

BARANOWICKA

— **Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich.** Onegdaj ukonstytuował się wybrany na ostatnim walnym zebraniu nowy zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich. Prezesem został p. Karaś, wiceprezesem p. Laskowicz, sekretarzem p. Włodarczyk, skarbnikiem p. Kuczerenko.

— **Komitet Funduszu Obrony Narodowej.** W lokalu Zarządu Miejskiego odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne komitetu lokalnego Funduszu Obrony Narodowej. Zebranie zagaił p. starosta Wańkowicz. Przewodniczył gen. H. Krok — Paszkowski, sekretarzował wice starosta p. Paźniewski.

Rezultatem obrad było wyłonienie Komitetu oraz poszczególnych sekcyj.

— **Czy zmniejszenie opłat od uboju?** Przy zatwierdzaniu preliminarza budżetu miejskiego władze nadzorcze I instancji i zmniejszyły opłaty od uboju, przez co skurczyła się pozycja dochodów rzeźni miejskiej.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego oraz komisji budżetowej postanowiono decyzje Wydz. Powiatowego w tej sprawie zaskarżyć.

— **Zarząd restauracji „Ustronie" w Baranowiczach** niniejszym zawiadamia, że w sobotę dn. 17 kwietnia 1937 r. otwarta została **nowa pierwszorzędna restauracja p. n. „USTRONIE",** Baranowicze Nr. 1, róg Szeptyckiego i Mickiewicza.

Lokal komfortowo urządzony na wzór europejskich lokali rozrywkowych.

Kuchnia pierwszorzędna pod kierownictwem specjalnie zaangażowanych kuchmistrzów z Warszawy.

Bufet obficie zaopatrzony w różnego rodzaju zakąski, delikatesy i napoje. — Obsługa szybka i solidna.

Codziennie **Dancing.** Doborowa orkiestra salonowo-jazzowa.

— **Dalsza tranzlokacja urzędów.** Urząd Akcyz i Monopolów ze Słonima przeniesiony został do Baranowicz. Mieścić się będzie przy ul. Mickiewicza.

— **W związku z przeniesieniem Urzędu Skarbowego** z centrum miasta na ulicę Narutowicza, zrzeszenia gospodarcze zamierzają złożyć memoriał u odnośnych władz. Zdaniem sfer gospodarczych Urząd Skarbowy powinien się mieścić w centrum miasta.

— **Egzaminy maturalne** piśmienne w gimnazjum państwowym im. T. Rejtana odbędą się w dniach 4, 5 i 7 maja, ustne zaś 20, 21 i 22 maja.

W roku bieżącym wszyscy uczniowie klasy ósmej w ilości 30 dopuszczeni zostali do egzaminów maturalnych.

— **Procesy prasowe w Baranowiczach.** W maju br. na wokandzie Sądu Okr., na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywanych będzie kilka procesów prasow. Między innymi proces przeciwko redakcji „Życia Nowogródzkiego" z oskarżenia redaktorów „Kalendarza Popularnego Baranowickiego" na rok 1937 i proces przeciwko miejscowemu korespondentowi „Małego Dziennika" z oskarżenia Zarządu Miejskiego

Restauracja kościoła św. Kazimierza

Jak się dowiadujemy Zakon Jezuitów przystępuje do gruntownej restauracji kościoła św. Kazimierza. Kościół, który, jak wiadomo, w okresie rządów zaborczych przerobiony był przez Moskali na cerkiew, odzyska swój dawny styl. Kopuły będą zniesione.

Koszty restauracji obliczane są na sumę przeszło 80.000 zł. Roboty rozpoczęte zostaną w drugiej połowie czerwca.

Uszyłło aresztowany

Oszustwa eksprzedsiębiorcy Wilhelma Uszyłły, o których ostatnio pisaliśmy, wykraczają po za ramy codziennych spraw tego rodzaju.

Uszyłło nawet w sprawkach kolidujących z uczciwością i Kodeksem Karnym wykazał nieprzeciętną inteligencję i pewien polot. Kto czytał kryminalne powieści, napewno dopatrzy się w okolicznościach, towarzyszących aresztowaniu Uszyłły, rysów podobieństwa pomiędzy nim a np. Arseniuszem Lupin.

Policja tropiąc tego pana od kilku dni ustaliła, że przebywa on jeszcze wciąż w Wilnie i ukrywa się w mieszkaniu swej przyjaciółki, przy ul. Bołtupskiej. Policja wkroczyła wczoraj do mieszkania tej przyjaciółki, gdzie istotnie zastano Uszyłłę.

Jak się okazało, chciał on jeszcze tego samego wieczora opuścić Wilno.

Przed wyjazdem Uszyłło napisał listy do policji, w których omawia motywy swego postępowania.

Z listów tych widać, że sprawca tych oszustw nie jest pozbawiony humoru. Omawiając nprz. opisane przez nas wczoraj oszustwo na szkodę portiera hotelu Europejskiego, autor złośliwie dodaje, że chciał portiera oduczyć od niepotrzebnej lekkomyślności przy tak poważnych tranzakcjach, jak kupno placu. (c).

Włamanie do hurtowni tytoniowej

Wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie odpowiadali za okradzenie Hurtowni Tytuniowej w Oszmianie we wrześniu r. ub. znani ze swej bogatej przeszłości kryminalnej Aleksander Piotrowski, karany 3 razy. Józef Muśnicki, Bronisław i Bolesław Wołejszowie, karani pierwszy 4 razy drugi 2. oraz Stanisław Karczewski szofer.

Hurtownię Tytuniową okradziono przez podkop pod fundamentami i przez wypiłowanie dziury w suficie. Złodzieje zajechali przed dom, gdzie się mieściła hurtownia autem, prowadzonym przez Karczewskiego i autem odwieźli skradziony towar, wartości 1700 złotych.

Policja przez dłuższy czas nie mogła ująć złodziejów. Do przestępstwa przyznał się Piotrowski, odsiadując karę więzienia za inne przestępstwa. Piotrowski wskazał też na innych oskarżonych, jako na swoich wspólników. W toku przewodu sądowego ustalono winę Piotrowskiego i Karczewskiego. Pierwszy dostał 3 lata więzienia, drugi 6 miesięcy. Resztę uniewinniono. (Z.).

Proces o mury po Dominikańskie

W związku z wszczętym przez zakon Dominikanów procesem przeciwko magistratowi m. Wilna o zwrot kompleksu gmachów, w którym m. in. mieści się również i gmach obecnego Zarządu miejskiego, dokonana została przez sędziego lustracja spornych obiektów.

RADIO

ŚRODA, dnia 4 maja 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6.33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka. 7,00 — Dziennik poranny. 7.10 — Program dz. 7.15 — Audycja dla poborowych 7.25 — Program dz. 7,35 — Informacje i giełda roln. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Audycja dla szkół. 8,10 — Przerwa. 11,30 — Zielona żabka i muzyka. 11,57 — Sygnał czasu. 12.00 — Hejnał. 12,03 — Zespół Pawła Rynasa 12.40 — Dziennik poł. 12.50 — Szukam letniska. 13.00 — Popularna muzyka. 14.00 — Przerwa. 15,00 — Wiad. gospodarcze. 15.15— Echa z różnych stron. 15.25 — Życie kulturalne. 15.30 — Codzienny odcinek prozy. 15.40 — Program na czwartek. 15.45 — Muzyka operetkowa. 16.10 — Zagadki muzyczne. 16.30 — Chór akademicki. 17.0 — Wyprawa Kijowska 1920 r — odczyt wygł. gen. Tedeusz Kutrzeba. 17.15 — Orkiestra. 17,50 — U wytwórców dzbanków i zwierzątków w Iłży. 18.0 — Pogadanka. 18.10 — Wiad. sportowe. 18.20 — Skrzynka muz. 18.30 — Wspomnienia i dokumenty — Fragment z książki Kolanowskiego — Polska Jagiellonów. 18.40 — Muzyka z czasów Jagiellonów. 18.50 — O przyszłości wiejskiej dziatwy. 19.00 — W sklepie z zabawkami. 19.20 — Koncert solistów: Jan Markiewicz i Ignacy Stołow. 20.00 — Współczesna opera niemiecka 20.35 — Chwila Biura Studiów. 20.45 — Dziennik 20.55 — Pogadanka. 21.0 — Koncert Chopinowski w wyk. Jana Ekiera. 21.20 — Robert Sehumann: Kwintet fortepianowy Es dur op. 44. 22.0 — Muzyka taneczna pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 22.55 — Ostatnie Wiad. 23,0 — Tańczymy. 23,30 — Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR NA POHULANCE.

— **Gościnne występy Stefana Jaracza z zespołem Teatru „Ateneum".** Dzisiaj, we środę wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie znakomitej komedii satyry A. Birabeau **„Woźny i Minister"** — z udziałem Stefana Jaracza i Stanisławy Perzanowskiej.

Zniżki i kupony zniżkowe nieważne

— **„Szkoła żon"** arcydzieło Moliera, z występem Stefana Jaracza w wielkiej kreacji roli Arnolfa zostanie odegrana tylko raz jeden na popołudniowym przedstawieniu. po cenach zniżonych, jutro we czwartek.

TEATR LUTNIA.

— **Występy hinduskiego baletu „Menaka".** Dziś i jutro teatr „Lutnia" gościć będzie światowej sławy balet hinduski „Menaka". Balet ten, oprócz swych wysoce cennych zalet choreograficznych, wprowadza nastrój wprost niesamowity, dzięki swym hinduskim melodiom, wykonywanym na ich swoistych instrumentach.

— **Recital Witolda Małcużyńskiego w „Lutni".** Recital tegorocznego jubilata konkursu im. Fr. Chopina, zapowiedziany na 7-go maja W. Małcużyński, obudził powszechne zainteresowanie.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie „Lutni" w godzinach zwykłych.

— **„Złocisty ptak" w Lutni.** Jeszcze jedno widowisko dla dzieci i młodzieży baśni Łysakowskiej i Kisielewicza „Złocisty Ptak", odbędzie się w niedzielę o godz. 12.15. poczem to barwne i świecące tysiącami kolorów widowisko powtarzane nie będzie.

Powyższa decyzja jest związana z wielkimi kosztami dziennymi.

— **Wieczór pieśni regionalnych.** We czwartek dnia 6 maja o godz. 20-ej odbędzie się urządzony staraniem Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki im. Wróblewskich, koncert 2-ch chórów w gmachu tejże Biblioteki prze ul. Zygmuntowskiej 2.

Słowo wstępne wypowie prof. dr. Tadeusz Szeligowski. Wieczór ten zapoczątkuje cykl koncertów regionalnych.

Bilety w cenie od 25 groszy do 1 zł. do nabycia w Bibliotece przed koncertem.

— **Teodor Szalapin w Sali Miejskiej (Kino Mars).** W poniedziałek dnia 20 maja o godz. 8.30 wiecz. jedyny rewelacyjny koncert Teodora Szalapina. Bilety do nabycia od 12-ej w kasie.

TEATR „NOWOŚCI.

Dziś, we środę powtórzenie widowiska rewiowego pt. „Rewia w Piekle". Na czele zespołu Barbara Halmirska.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

KINA I FILMY

„CZAROWNICA Z SALEM"
(Kino „Helios").

Fabuła filmu osnuta na tle życia angielskich kolonistów — purytanów, ściślej: na tle szalejącego w swoim czasie poszukiwania „czarownic" i skazywania ich na śmierć.

Film swój wysoki poziom zawdzięcza reżyserowi Franka Lloyda. Akcja zagęszczona, nadzwyczaj logicznie i wprawną ręką rozwijana. Drugą wartością jest uwypuklenie motywów psychologicznych w uczynkach i dziejach ludzi z miasteczka Salem. Niektóre sceny są pod tym względem po mistrzowsku ujęte. Np. scena skazanie pierwszej z „cyklu czarownic", sąd nad Barbarą Clarke (Claudette Colbert).

Claudette Colbert w roli „dziewczyny z Salem" w niektórych momentach była nadzwyczaj przykonywująca, wydobywała wiele akcentów dramatycznych. Całość roli odtworzona bez zarzutu. Nie można tego powiedzieć o jej partnerce, Fredzie Mac Mufray, którego twarz pozbawiona ekspresji kazała tylko domyślać się przeważnie, co się w nim dzieje.

Kolorowa rysunkówka — kapitalna

Samobójstwo studenta

3 bm., o godz. 20-ej, 26-letni Hirsz Wisznewer, student zam. przy ul. Słowackiego 17, powiesił się. Przyczyną samobójstwa była gruźlica.

Na wileńskim bruku

Do szpitala Św. Jakuba dostarczono wczoraj mieszkańca gminy szumskiej, Antoniego Romanowskiego ciężko rannego nożami podczas bójki.

* * *

13letni Tadeusz Tułowski zam. przy ul. Wojskowo Cmentarnej 3, rzucił nabój karabinowy do ognia. Nastąpiła eksplozja i kula utkwiła w nodze chłopca. Interweniowało pogotowie.

Ogłoszenie

Kierownictwo Państwowego Stada w Berdówce ogłasza przetarg ofertowy na roboty budowlane ciesielskie i murarskie, które mają być wykonane w roku bieżącym w Berdówce.

Plany i kosztorysy na mające być wykonane roboty znajdują się w Państwowym Stadzie Ogierów w Brdówce i mogą być oglądane do dnia 6 maja 1937 r. w godzinach od 8 do 15-tej. Wszelkich informacyj udziela kancelaria Państwowego Stada Ogierów w Berdówce.

Oferty należy składać najpóźniej do dnia 7 maja 1937 roku w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na roboty budowlane"

Otwarcie ofert zostanie dokonane w dniu 7 maja 1937 r. o godz. 10-tej.

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów w Berdówc zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta, lub nieprzyjęcia żadnej ze złożonych ofert.

Berdówka. dnia 30 kwietnia 1937 r.

(—) **Stanisław Sigmund**
Kierownik Stada.

Kongres żebraków

W St. Louis (U. S. A) odbył się w tych dniach wielki kongres żebraków i szmaciarzy z całych Stanów. W kongresie brało udział 200 delegatów. Obrady odbywały się pod przewodnictwem „króla gałganiarzy" Jef Dawis'a; kongresowicze rozbili namioty swe (dosłownie) pod miastem. Obrady toczyły się przez kilka dni, nie odbiegając wiele od typu obrad parlamentarnych. Przyjęto szereg rezolucji, wśród nich jednogłośnie przeszła uchwała wystawienia pomnika b. członkomi związku J. E. Howa, który dorobił się milionów rozpoczęwszy swą karierę od zbierania szmat. Nie brakowało też uchwały protestującej przeciw nietolerancyjnej polityce policji w stosunku do żebraków.



Mignon G. Eberhart 1

Gdy pacjent znikł...

ROZDZIAŁ I.

Przede mną szła w górę perspektywa klatki schodowej: ciemna, połyskliwa balustrada i szerokie stopnie wynurzające się z cienia u szczytu kondygnacji, gdzie od biurka promieniał krąg zielonego światła. Schody były stare, stopnie niskie, bardzo szerokie, wyłożone jakimś gumowym chodnikiem, tłumiącym odgłos kroków. Zaczynały się na parterze przepychem rzeźbionej orzechowej kolumny i szły mocno w górę, wijąc się ostro lecz z godnością koło przecinających się korytarzy poszczególnych pięter, włącznie do czwartego, czyli ostatniego. Wchodząc po nich, otrzymywało się przekrojowy rzut oka na życie całego szpitala, szumiącego koło zakrętów ściszoną, lecz wytężoną ruchliwością.

Za tymi schodami kryły się w głębi drugie, wąskie i odrapane, wiodące z parteru do suteren. Z czwartego piętra zaś żelazne schodki prowadziły na dach. Oprócz schodów była nowoczesna winda, łącząca parter z ostatnim piętrem. Nie lubiłam tej automatycznej wygody, pełnej kontaktów, guziczków, lampek i urządzeń alarmowych na wypadek niebezpieczeństwa; denerwowałam się wstrząsem, jakim sygnalizowała zatrzymanie się na wskazanym piętrze, nim się jeszcze otworzyło złocone drzwiczki kabiny, i, jadąc nią, nie spuszczałam z oka dużego, czarnego kontaktu z napisem: „Dzwonek alarmowy".

— Cobym zrobiła — myślałam nerwowo — gdyby ta diabelska maszyna utknęła między piętrami? Czy bym w ogóle zdążyła co zrobić?

Winda była wąska i długa, zastosowana do wymiarów szpitalnego wózka do przewożenia chorych i tak cicha, ze względu na przeznaczenie gmachu, że w korytarzach ledwie się ją słyszało. Gdy się zjawiała na danym piętrze, sygnalizowała swoje przybycie czerwonym światłem, sączącym się przez matowo oszklone drzwi.

Jak już zaznaczyłam, nie lubiłam windy i wolałam się posługiwać schodami.

I tym razem szłam na górę, sunąc ręką po poręczy, wyślizganej od lat niezliczonymi dłońmi, niby paciorki różańca.

Jak zwykle na wspomnienie tych rąk ogarnął mnie nastrój nieustającego dramatu szpitalnego.

O! ręce, które wyślizgały tę balustradę! O! stopy, które wydeptały te schody! O! sarca, które biły w tych murach.

W szpitalu jest się zawsze twarz w twarz z istotną prawdą życia ,odartą z wszelkich próżności. W szpitalu ceni się tylko życie, ulgę od bólu, spokój i może miłość. Wszystko inne staje się, porównaniu z tymi wartościami, puste, liche i bezsensowne. Na tych starych schodach, wiodących przez samo serce szpitala imienia Melady'ego, oddycha się wprost dotykalną atmosferą niepokoju ,miłości i pragnienia spokoju.

Odczuwa się tu również, zwłaszcza wśród pacjentów, pośpiesznie obudzoną bogobojność i pęd do tłumienia ziemskich „pożądań. Lilian Ash określa te nastroje przysłowiem: „Jak trwoga, to do Boga", dodając ,że w ten sposób szachrują ludzie z Bogiem. Nie zgadzam się z nią, ani na tym punkcie ,ani na wiele innych. Uważam, że cierpienie szuka ucieczki w Bogu zupełnie instynktownie, i że to wszystko jest bardzo ludzkie, bardzo żałosne i bardzo wzruszające.

Szłam, niosąc mały pakiecik dla Piotra Melady'ego. Noc była duszna, straszliwie gorąca.

Niefortunny to był dzień, kiedy przyjęłam rok temu stanowisko głównej pielęgniarki we wschodnim skrzydle na trzecim piętrze — w szpitalu imienia Melady'ego. Podjęłam się przykrego zadania, gdyż leczą się tutaj bogaci pacjenci, skłonni, podług d-ra Kunca'a do grymasów, a podług mnie do diabelskich wybryków. Najgorszy bywa drugi dyżur między północą i świtem.

Kiedy Piotr Melady, jak wiadomo, głowa zakładów chemicznych Melady, wnuk założyciela szpitala i prezes szpitalnej rady nadzorczej, przybył w lipcu do nas, jako pacjent d-ra Harrigana i zażądał, żebym ja, Sara Keate, wzięła go pod swoją opiekę, ulokowano go na moim oddziale. Zresztą w każdym wypadku byłby przyszedł na ten oddział. Jako, że chodziło o Piotra Melady'ego, dopuszczono do pewnego rozluźnienia dyscypliny szpitalnej i obejścia regulaminu. Dr. Kunce wydał zarządzenia. Nancy Page objęła zastępczo moje funkcje, a ja przeszłam pod rozkazy Piotra Melady'ego.

Dziwna fatalność zdarzyła, że jednocześnie przybyła do naszego szpitala jago córka Diana Melady (zamężna za stryjeczno-stryjecznym bratem) w celu, jak głosiła plotkarska fama, utrwalenia nazwiska i fortuny. Fataność i ostre porażenie słoneczne.

Ta sama fatalność, w związku z niechęcią do przestrzegania przepisów ruchu, sprowadziła do pokoju obok Piotra Irenę Harrigan, ze złamaną prawą ręką i wybitym zębem. Nawiasem mówiąc, miała śliczne zęby. Packard, długi roadster, świeżo nabyty, zabrano do garażu celem gruntownej reperacji. Ina miała na ciele parę nieokreślonych blizn, dawniejszego pochodzenia, ale to nie ma nic do rzeczy. Dr. Harrigan słynął z gwałtownego usposobienia, a zwłaszcza nie tolerował wybryków dużo młodszej żony.

A więc była cicha, upalna noc lipcowa. We wschodnim skrzydle rezydowali Piotr, Dione Melady i Ina Harrigan. Lilian Ash doglądała rekonwalescenta potyfusowego w pokoju naprzeciw pokoju Iny, a Courtney Meady, mąż i zarazem kuzyn Dione, jegomość znany z niezbyt dobrej opinii, kręcił się po korytarzu, zaglądając to do żony, to do teścia. Jego zimne, zmęczone oczy zdawały się patrzeć jednakowo obojętnie na świat, szpital i prywatne sprawy.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.